Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

**Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.**

**Numer 249.** | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 30 października 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

# Kongres radykałów w Nantes

## skończył się uchwaleniem dwuznacznej rezolucji, częściowo zwróconej przeciw Doumergue'owi.

**Paryż.** (PAT) Żądania radykałów, ujęte wczoraj w rezolucję polityczną w Draktyce dadzą się ująć w sposób następujący:

Partja radykalna pragnie **zachować rozejm polityczny, ale pod warunkami zgóry określonemi.** Za najpierwsze zadanie partja uważa **odrodzenie gospodarcze kraju,** a następnie wypowiada się za **reformą metod pracy parlamentarnej,** szczególnie w zakresie uchwalenia budżetu państwa, za reformą sądownictwa, wreszcie **za rozwiązaniem organizacyj, zagrażających bezpieczeństwu państwa.**

Wszelkie spory pomiędzy władzami wykonawczemi a ciałami ustawodawczemi winno rozstrzygać **referendum ludowe.**

Tego rodzaju dezyderaty **odbiegają od projektu Doumergue.** Kompromisowość kongresu wyraziła się jednak w uchwale, **upoważniającej ministrów radykalnych, zasiadających w rządzie do pertraktacyj i opracowania wspólnie z premjerem oraz innymi członkami gabinetu projektu, który nie byłby sprzeczny z duchem doktryny radykalnej. (!)**

Cenną wskazówką dla prezesa Herriota jest kategoryczne wypowiedzenie się partji radykalnej **przeciwko zniesieniu prerogatyw senatu w sprawie rozwiązania izby (!)** Zaufanie, jakiem obdarzono wczoraj Herriota wskazuje, że partja radykalna wierzy w jego autorytet. Po burzliwej dyskusji politycznej nastąpiło dziś odprężenie i uspokojenie.

Nową uchwałą, jaka dziś zapadła, jest powierzenie prezesowi stronnictwa Herriotowi **prawa decyzji co do warunków, w jakich może być nadal utrzymany rozejm polityczny** oraz prawo dezycji w zakresie rozwiązania izby. Z innych uchwał zasługuje na uwagę rezolucja, domagająca się **ochrony robotników francuskich przeciwko inwazji robotników obcych.**

Na zakończenie obrad uchwalono dłuższą odezwę do mas republikańskich. Po zaznaczeniu roli w partji w życiu publicznem kraju i po podkreśleniu zasad charakteru świeckiego szkoły deklaracja omawia sprawę rozejmu partyjnego. Radykali dali dowód gotowości do ustępstw, godząc się na udział członków partji w obecnym gabinecie. Wzamian za skrupulatne dotrzymanie zobowiązań partja oczekuje ze strony grup współpracujących nadal w dziele pacyfikacji stosunków **poszanowania stronnictwa radykalnego i jego przywódców.** Członkowie partji radykalnej, współpracującej z prezesem Herriotem w obecnym rządzie wyjdą z tego kongresu ze wzmocnionym autorytetem. Ułatwi im to zadanie przeprowadzenie decyzyj, powziętych przez kongres.

Tezy określające niemożność pogodzenia mandatu parlamentarnego z wykonywaniem pewnych zawodów nie ujrzały dotychczas światła dziennego. Kraj ciągle jeszcze oczekuje **całkowitego rozbrojenia tych, którzy otwarcie przygotowują się do wojny domowej.** Parlament nie może obradować i kraj nie może żyć pod ustawicznem wrażeniem szańców, bezładu, gwałtu i strachu. Naród spodziewał się, że po powrocie izb z wakacyj otrzyma **pozytywny program walki z kryzysem gospodarczym,** nie zaś tylko projekt reformy państwa. Radykali nie są przeciwni tej zmianie i domagają się, by natychmiast przystąpić do rewizji metod pracy parlamentu, do ograniczenia inicjatywy w zakresie wydatków przy debatach finansowych, do obowiązkowej uchwały w przepisanym czasie budżetu, złożonego przez rząd w normalnym terminie, do przestrzegania ściśle dyscypliny w obradach. Partja domaga się reformy sądownictwa i zapewnienia sobie niezależności.

Następnie deklaracja przechodzi do sprawy zapewnienia lepszego funkcjonowania organizmu państwowego. Partja skłonna jest poprzeć ewentualną inicjatywę w tej mierze, ale **nigdy nie zgodzi się na środki, które sprzyjać będą dążności, mającej na celu uzyskanie władzy osobistej z uszczerbkiem dla swobód republikańskich.**

Deklaracja omawia dalej sprawy obrony państwa i polityki zagranicznej, zagadnienie bezrobocia oraz kwestję polityki kolonjalnej. Radykali pomimo, że żywią odrazę do wojny, **nie chcą osłabić środków obronnych Francji.** Partja będzie się starać zapobiec grożącym niebezpieczeństwom przez porozumienia międzynarodowe. Wielkie chmury zaciemniają horyzont polityczny nad Dunajem i w Azji. Wiele ludów daje się unieść mirażom siły i imperjalizmu. Polityka partji radykalnej dąży do zmniejszenia nieufności i ożywienia solidarności oraz przygotowania w ten sposób nowej Europy. Trzeba się również starać o stopniowe zmniejszenie produkcji i sprzedaży broni oraz o koordynację światowej gospodarki w celu przygotowania na terenie genewskim stanu zjednoczonego świata.

Deklaracja partji kończy się stwierdzeniem, że jedynie stronnictwo radykalne zdoła urzeczywistnieć wyżej określony program. Powyższa deklaracja była przyjęta przez kongres **hucznemi oklaskami.** Następny kongres postanowiono odbyć w Paryżu. Na tem zamknięto obrady w Nantes.

# Sytuacja Francji jest nadal groźna.

**Paryż,** 28. 10. Z uczuciem ulgi przyjęła dziś francuska opinja publiczna kompromisową rezolucję kongresu radykałów w Nantes, który od trzech dni wzbudzał **groźbę katastrofy nowego kryzysu rządowego.**

Niedzielna prasa paryska komentuje obszernie niejasny zresztą punkt rezolucji, pozwalający **sześciu ministrom radykalnym pozostać w gabinecie Doumergue'a** celem „obrony swobód republikańskich". — Innemi słowy zadaniem ministrów radykalnych będzie **ograniczenie do minimum projektowanych przez Doumergue'a reform.** Ponieważ jak wiadomo, Doumergue oświadczył przed tygodniem, że nic nie zdoła go odwieść od zwołania do Wersalu zgromadzenia narodowego, celem przeprowadzenia rewizji konstytucji, m. in. upoważnienia prezydenta republiki do rozwiązywania Izby, sytuacja staje się zupełnie poważną. **Największe niebezpieczeństwo grozi teraz rządowi ze strony senatu,** zdecydowanego bronić wszelkiemi siłami swoich przywilejów. Według powszechnej opinji Francję czekają **ciężkie tygodnie,** które płyną pod ustawiczną groźbą upadku gabinetu Doumergue"a.

# Straszliwe walki w Asturji.

## Tony dynamitu w rękach rewolucjonistów

**Paryż,** 29. 10. (PAT). Prasa francuska przepełniona jeest opisami walk w Asturji. **Górnicy w Asturji stawiali zacięty opór i używali broni palnej i dynamitu.** Akcja dynamitowa była niezwykle gwałtowna. Powstańcy byli **poprzedzani przez specjalistów od zapalania nabojów dynamitowych, które rzucali na oddziały wojskowe.** Po wybuchu wywiązywała się walka, kończąca się **zazwyczaj zwycięstwem rewolucjonistów.** Kiedy oddziały wojskowe rozpoczynały ze znacznej odległości ogień, powstańcy **rzucali bomby, wysadzając w powietrze okoliczne domy i uniemożliwiając ruchy wojsk.**

Generał Lopez Ochoa opowiada, w jakich warunkach zdołał zmusić do poddania się poważnej grupy rewolucjonistów. Przywódca ich Delarmino oświadczył przez emisarjusza, że **gotowy jest zmusić do kapitulacji** swoich towarzyszy o ile będzie znał warunki generała.

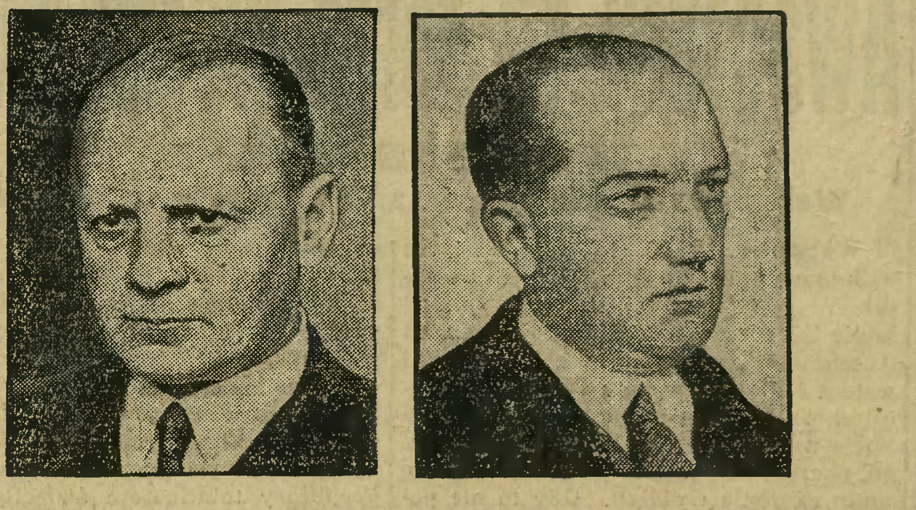
Wówczas generał zażądał oddania mu w ręce czwartej części członków prowincjonalnego komitetu rewolucyjnego, złożenia broni i nie atakowania oddziałów wojskowych w momencie, gdy zajmować one będą tereny okupowane przez rewolucjonistów. Dalarmino zgodził się na te warunki, ale zażądał, aby na czele wojsk okupacyjnych nie było strzelców marokańskich. Warunki te były zagwarantowane wzajemnem słowem honoru.

W ten sposób, — mówił generał, udało się ocalić życie wielu niewinnych osób i żołnierzy.

Minister Jose Cid opowiada o strasznych scenach, jakie się rozgrywały w Oviedo. **Zabitych grzebano w parkach publicznych i ogrodach.** Z powodu ustawicznej strzelaniny nikt z mieszkańców nie mógł wychodzić na ulicę. **Rewolucjoniści operowali całemi tonami dynamitu.**

**Paryż,** 29. 10. (PAT). Havas donosi z Madrytu: Minister robót publicznych, który wrócił do stolicy po objeździe prowincji Asturji udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, w którym stwierdził, iż na terenie całej prowincji w czasie walk rewolucyjnych **popełniono wiele okrucieństw.** W czasie walk trupy zabitych oraz zmarłych chowano na podwórzach domów, gdyż na skutek strzelaniny mieszkańcy nie mogli opuscić domów. Pod gruzami liceum w Oviedo znaleziono 80 trupów. Rewolucjoniści **zdobyli w Oviedo fabrykę broni, skąd zabrali 12 armat.** Minister stwierdza, iż w górach błąkają się jeszcze poszczególne grupy rewolucjonistów, atakując znienacka oddziały rządowe. W dniu wczorajszym w jednem z takich starć zginęło **27 powstańców.**

## Ambasadorowie Niemiec i Polski.



Największą sensacją polityczną Europy jest podniesienie poselstwa niemieckiego w Warszawie i polskiego w Berlinie do godności ambasad. Na lewo ambasador Niemiec von Moltke, na prawo amb. Polski Lipski.

# „Polska może się śmiać w kułak".

## Hr. d'Ormesson zachwyca się sukcesami polskiej dyplomacji.

**Paryż,** 28. 10. Włodzimierz d'Ormesson w ogłoszonym we „Figaro" artykule pt.: „Warszawa i Berlin", stwierdza słuszność i skuteczność polskiej polityki w stosunku do Niemiec, która — jak pisze — wyeliminowała raz na zawsze kwestję „korytarza" z pośród europejskich problemów spornych.

Punktem wyjścia rozważań d'Ormessona jest ostatnia decyzja wzajemnego przemianowania polskiego i niemieckiego poselstwa na ambasady, w czem d'Ormesson widzi **dowód zerwania Niemiec z bismarkowską tradycją traktowania Polski jako narodu drugorzędnego.**

Charakterystyczny od nastania Trzeciej Rzeszy zwrot stosunków polsko-niemieckich publicysta francuski tłumaczy dwoma przyczynami: 1) lękiem Hitlera przed wywołaniem ze strony Polski wojny prewencyjnej **(wysłanie polskich marynarzy na Westerplatte stało się w tym względzie najskuteczniejszem ostrzeżeniem),** 2) chęcią Hitlera porozumienia się z Francją, co — zdaniem jego doradców — dało się najlepiej uskutecznić przez uprzednie porozuminie się z Polską.

Polska — pisze d'Ormesson — wygrała tę dyspozycję z dużą zręcznością.

Oskarża się dzisiaj Polskę chętnie, że poświęciła przymierze z nami na korzyść Niemiec. Oczywiście dałoby się niejedno powiedzieć na temat polskiej polityki zagranicznej, przedewszystkiem, co się tyczy mało przyjaznej propagandy w stosunku do Francji, prowadzonej w Polsce metodyczne. Co się tyczy jednak Berlina, trzeba z całym objektywizmem przyznać, że gra Polski była bardzo zręczna. Jeżeli się zastanowimy, to spostrzeżemy, że **tylko Niemcy zostały wzięte na kawał i że wszystkie korzyści znajdują się po stronie Polski.**

D'Ormesson przypomina, że 15-letnie dyskusje „korytarzowe", wiszące, jak miecz Damoklesa nad Polską, umilkły. Czyż Polska miała odrzucić niespodziewaną propozycję Niemiec przemilczenia tej kwestji przez 10 lat. Jeżeli za 10 lat Niemcy zechcą znowu odtworzyć problem korytarzowy — pisze d'Ormesson — **któż ich nie wyśmieje?** Spontanicznie dały one **dowód, że „korytarz" im nie przeszkadza.** Traktaty przyznały „korytarz" Polsce, ale **dopiero Trzeci Rzesza dała go rzeczywiście Polsce.**

Nie wiem, czy dyplomacja niemiecka jest zbyt dumna z tej operacji. W każdym razie dyplomacja polska może się śmiać w kułak, co też czyni. I niech nam nikt nie opowiada, że za 10 lat Polska i Niemcy porozumią się co do zamiany „korytarza" kosztem Litwy lub Rosji sowieckiej. Są to głupstwa lub rozmówki salonowe. W dzisiejszych czasach nie kraje się mapy Europy tak, jak się to czyniło za czasów Fryderyka Wielkiego.

Prawdą jest, że Polska umiała wykorzystać słabość ustroju hitlerowskiego, żeby usadowić się definitywnie na Pomorzu i wybrzeżu bałtyckiem.

Jeżeli Polska zadowoli się tym sukcesem — kończy d'Ormesson — i nie da się wciągnąć poza te granice niepewnemi obliczeniami, które okazałyby się fałszywe, nikt nie będzie mógł powiedzieć, że prowadziła ona złą grę.

## Kobieta zabiła kobietę.

**Krwawy pojedynek o mężczyznę.**

**Warszawa,** 29. 10. (tel. wł.) Z Łodzi donoszą o śmiertelnym wyniku pojedynku dwóch starszych panien o przystojnego chłopca. We wsi Szkarłatów parobek Kujawa zaręczył się z 43-letnią, zamożną panną Foryńską. Po pewnym czasie młodzieniec począł się zalecać do 38-letniej panny, niejakiej Okopównej. Foryńska, zakochana bardzo w Kujawie, postanowiła się zemścić. Po zaciętej kłótni obie kobiety stanęły do pojedynku. W czasie bójki Foryńska kilku uderzeniami maglownicy zabiła swą rywalkę. Niefortunny amant ukrywa się, zaś zabójczyni powędrowała do więzienia. (r)

## Przyjazd półtora tysiąca reemigrantów.

Przybyło do Poznania w dwóch pociągach około jeden i pół tysiąca reemigrantów naszych z Francji. Biedakami, wiozącymi z sobą cały swój dobytek, zajęły się na stacji władze dworcowe, panie z Opieki Polskiej i z misji dworcowej oraz przedstawiciele korporacyj akademickich.

Położenie tych reemigrantów jest bardzo ciężkie, a opieka społeczna nie wystarcza na to, by taka ich masa mogła znaleźć w Polsce to, czego mogą się słusznie domagać od swego państwa. Sprawą reemigracji — wiadomo niedobrowolnej — zainteresować się powinny w wyższej mierze władze państwowe.

—::—

# Czy hitlerowcy austrjaccy będą współpracowali z rządem wiedeńskim?

**Wiedeń,** 29. 10. Kanclerz Austrji dr. Schuschnigg, wicekanclerz ks. Starhemberg, oraz sekretarz generalny Frontu Ojczyźnianego płk. Adam przyjęli delegację tutejszych kół hitlerowskich, aby uzgodnić wraz z nią **warunki porozumienia, któreby mogły przyczynić się wreszcie do zlikwidowania konfliktu.**

Konferencji, jaka odbyła się obecnie, przypisać należy wielkie znaczenie polityczne, zwłaszcza, że w przebiegu jej poruszone zostały wszystkie **warunki, na mocy których reżim austrjacki zgodziłby się na współpracę kół hitlerowskich z austrjackim Frontem Ojczyźnianym.**

Istotą tych warunków jest podobno bezwzględnie **szczere (?) nastawienie hitlerowców do idei austrjackiej w kierunku respektowania niezależności Austrji** i lojalnego popierania w tym względzie wszystkich zamierzeń rządu austrjackiego. Rząd austrjacki — oświadcza komunikat urzędowy — **gotów jest do dalszych rokowań.**

Nie jest wykluczonem, że ten nowy zwrot w sytuacji wewnętrzno-politycznej Austrji przypisać należy **misji posła niemieckiego w Wiedniu v. Papena,** którego zadaniem miało być pojednanie hitlerowców austrjackich z obecnym reżimem w Austrji.

## Nowe dekrety.

**Warszawa,** 29. 10. (Tel. wł.). W „Dzienniku Ustaw" z dnia 28 bm. ogłoszono dekret Pana Prezydenta m. in. w sprawie oddłużenia rolnictwa, o ustaleniu nazw miejscowości, o moratorjum hipotecznem, o Związku Rewizyjnym Samorządu Terytorjalnego, o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych, o własności lokalów oraz o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy. (r)

## 12 rocznica marszu na Rzym.

**Rzym,** 29. 10. (PAT). Dziś w 12-tą rocznicę marszu na Rzym odbyła się w Rzymie inauguracja **wielu nowych gmachów i robót publicznych,** wykonanych w ciągu ostatniego roku. Mussolini był osobiście obecny na otwarciu gmachu **nowej wojennej szkoły lotniczej oraz warsztatów lotniczych.** Ponadto nastąpiło otwarcie szeregu gmachów użyteczności publicznej.

—::—

**Stan wody na Wiśle dnia 29 października:** Zawichost 1.44, Warszawa 1.47, Płock —, Toruń 1.27, Fordon 1.37, Chełmno 1.22, Grudziądz 1.44, Korzeniewo 1.65, Piekło 1.03, Tczew 1.10, Einlage 2.42, Schievenhorst 2.62.

## Zagadkowy pożar w Pakości.

**Pod zgliszczami znaleziono zwęglone zwłoki.**

Jak już donosiliśmy w depeszach o godz. ½1 w nocy, w domu p. J. Łuczaka, znanego przedsiębiorcy budowlanego w Pakości, zam. przy ul. Szkolnej, nastąpiła silna detonacja. Jakieś łatwopalne substancje zapaliły się i nagle cały dom stanął w płomieniach. Wybuch był tak silny, iż dach został na kilka metrów rozerwany. Pastwą pożaru padł dom mieszkalny, przybudówka i wszystkie meble, pościele, ubrania, bielizna itd., ogólnej wartości 30.000 zł.

Po zlokalizowaniu pożaru strażacy, chcąc uporządkować pogorzelisko, znaleźli zwęglonego trupa. Rozpoznano, że są to zwłoki niej. Marcelego Kozłowskiego, cieśli, lat 32, zamieszkałego przy ul. Szkolnej u rodziców (krewniak p. Ł.) Kiedy się śp. K. dostał do palącego domu, nikt nie zauważył. Prawdopodobnie musiał się tam już przed wybuchem pożaru znajdować. Obecność jego w domu p. Ł. jest niezwykle zagadkowa i pozostanie tajemnicą, którą zabrał do grobu.

# Akademja ku czci śp. króla Aleksandra.

**Warszawa,** 29. 10. (tel. wł.) W sali Rady Miejskiej odbyła się akademja ku czci tragicznie zmarłego śp. króla Aleksandra, w której wzięli udział przedstawiciele rządu, duchowieństwa, parlamentu, wojskowości i władz samorządowych oraz członkowie poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie. Słowo wstępne wygłosił prof. Makowski, który mówił o roli króla w zjednoczeniu Jugosławji. Następnie przemawiał gen. Berbecki i pos. Walewski. Dziękował wszystkim za łaskawe przybycie na manifestację żałobną i szczerej przyjaźni, poseł jugosłowiański Lazarewicz. Akademję zakończono odegraniem marsza żałobnego Chopina, którego zebrani wysłuchali stojąc. (r)

## P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na polowanie.

**Warszawa,** 29. 10. (PAT) P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie pani Mościckiej oraz członków domu cywilnego i wojskowego wyjechał dziś o godz. 13 na polowanie do Komory Cieszyńskiej. Na zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej w polowaniu wezmą udział marszałek Senatu Raczkiewicz, p. minister Poniatowski, ambasador brytyjski, poseł niemiecki v. Moltke, poseł austrjacki Hoffinger, poseł rumuński Cadere, były premjer Jędrzejewicz, wiceminister Raczyński, generał Rydz-Śmigły, generał Fabrycy, poseł Radziwiłł itd.

## Portret marsz. Piłsudskiego w auli uniwersytetu warszawskiego.

**Warszawa,** 29. 10. W auli uniwersytetu warszawskiego odbyła się uroczystość odsłonięcia portretu p. marszałka Piłsudskiego, doktora medycyny Uniwersytetu warszawskiego honoris causa.

## Aresztowany dyrektor zakładów żyrardowskich

**domaga się 20 tys. zł odszkodowania.**

**Warszawa,** 29. 10. (Tel. wł.). Osadzony w więzieniu dyrektor Żyrardowa Mojżesz Caen wystąpił do sądu z wnioskiem o odszkodowanie w sumie 20 tys. zł za zwolnienie go bez wypowiedzenia z zakładów żyrardowskich. Sprawa ta odbędzie się w połowie bieżącego miesiąca. (r)

# Awantury na torze wyścigowym w Warszawie.

## Wzburzona publiczność zablokowała totalizatora.

**Warszawa,** 29. 10. (tel. wł.) Na torze wyścigowym doszło do większych awantur. W gonitwie 6-tej starter wypuścił konie tak niefortunnie, iż konie Bohun i Antena odrazu pozostały o 10 długości wstecz i dlatego wyścig przegrały. Publiczność, która niejednokrotnie traciła wiele wskutek złych startów Zalewskiego, poczęła demonstrować i domagać się unieważnienia wyścigu. Gdy to nie pomogło, publiczność z tańszych miejsc wyrwała druty z ogrodzenia, poprzewracała parkany i rzuciła się wzburzona ku trybunie sędziów. Znajdująca się na torze policja wezwała pomoc. Natychmiast przybył samochód pancerny z oddziałem policjantów, którym udało się po dłuższych usiłowaniach przywrócić porządek. W odpowiedzi na tak skandaliczne przeprowadzanie gonitw publiczność w następnym wyścigu powstrzymała się od gry. Kasy totalizatora świeciły pustkami. (r)

# Członkowie Obozu Radykalno-Narodowego przed sądem.

## Rozprawy częściowo przy drzwiach zamkniętych.

W ub. sobotę przed sądem w Warszawie wyznaczono trzy sprawy z oskarżenia o przynależność do Obozu Radykalno-Narodowego. W pierwszym procesie osk. Gontarczyk został uwolniony, gdyż na przewodzie sądowym nie udowodniono mu przynależności do organizacji.

Następnie sąd przystąpił do rozpatrzenia sprawy Glinickiego i sześciu jego towarzyszy. Prokurator wniósł o wykluczenie jawności rozprawy. Przeciwko temu bardzo stanowczo oponował obrońca adw. Szurlej. Sąd ogłosił decyzję, w myśl której część rozprawy była jawna, a część tajna. Przemówienia obrońców i prokuratora odbyły się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżony Glinicki skazany został na 10 mies. więzienia, Gradowski, Grzela i Niemirowski otrzymali po 6 miesięcy, Makowski i Staniszewska po 3 miesiące aresztu. Krajczyński został uniewinniony. Glinickiemu, Gradowskiemu, Makowskiemu i Staniszewskiej zawieszono karę na 5 lat. Wyrok i wysokość kary sąd umotywował młodym wiekiem oskarżonych i reakcją dzisiejszej młodzieży, która jest inną od reakcji ludzi starszej daty.

Proces adw. Rościszewskiego przeciągnął się do godz. 2 w nocy. Odbył on się całkowicie przy drzwiach zamkniętych. Wyrok ogłoszony zostanie we wtorek. (r)

**List z Paryża.**

# Polityka ministra Lavala.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

**Paryż.** (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem premjera Doummergue'a; dyskusja toczyła się na tematy polityki zagranicznej. Komunikatu o przebiegu narad nie wydano i minister spraw zagranicznych Laval nie udzielił dziennikarzom paryskim żadnych informacyj.

Niemniej jednak w dobrze poinformowanych kołach politycznych krąży szereg pogłosek, **dotyczących kierunku linji politycznej — obranej przez Quai d'Orsay.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że o ile chodzi o porozumienie z Włochami, najlepsze stosunki z Anglją i utrzymanie obowiązujących sojuszów — **Laval zachowa całkowicie linję polityki Barthou. Natomiast pewne modyfikacje zajdą w stosunku do Sowietów. Według tych wiadomości, które przenikają z Quai d'Orsay — Laval odnosi się do wszystkich planów daleko idącej współpracy z Sowietami z ogromną rezerwą. Nie znaczy to, aby Francja nie miała zamiaru kontynuować dobrych stosunków z Moskwą, szczególnie pod względem gospodarczym; przeciwnie, mówi się tu o silnem ożywieniu wymiany handlowej między oboma państwami. Jednakowoż Laval nie jest zwolennikiem angażowania się w kierunku Moskwy. Powszechnie zwraca się uwagę, że nowy minister sprawiedliwości Lemery (nawiasem mówiąc jeden z najwybitniejszych i najbardziej popularnych przyjaciół Polski), którego zawsze łączyła z Lavalem wspólność poglądów — do ostatniej chwili krytykował bardzo ostro politykę zbytniego zbliżania się do Sowietów.**

**Wszystkie doniesienia pism lewicowych — o mającem jakoby nastąpić przymierzu wojskowem z Sowieetami i t. d. — są najzupełniej pozbawione podstaw. Jeżeli można opierać się na pogłoskach, krążących w kuluarach Izby, to należałoby raczej oczekiwać podjęcia prób, mających na celu dążność do odprężenia między Paryżem a Berlinem. Twierdzi się, że pewne rozmowy zostaną podjęte po ostatecznem ustaleniu spraw, dotyczących plebiscytu w Zagłębiu Saary. Jak wiadomo, kwestje Saary będą dyskutowane w czasie sesji Rady Ligi Narodów w połowie listopada.**

O ile chodzi o stosunek do Polski, to bezwzględnie staraniem ministra Lavala będzie usunięcie nieporozumień między dwoma zaprzyjaźnionemi państwami. Nie można jednak zaprzeczyć, że bardzo złe wrażenie, jakie we wszystkich krajach Małej Ententy a szczególnie w Jugosławji wywołała wizyta i przyjęcie premjera węgierskiego Gömbösa — znalazło pewien, niekorzystny dla nas oddźwięk w Paryżu. Zdania są podzielone: jeżeli jednak pisma jak naprzykład „La Republique“ twierdzą, że przywiązywanie zbytniej wagi do pobytu Gömbösa w Polsce jest niewłaściwe i że zbliżenie między temi krajami **dotyczy jedynie kwestyj kulturalnych i ekonomicznych** — to drugie atakują bardzo silnie politykę naszego MSZ., zarzucając jej tendencje do popierania dążeń rewizjonistycznych, niebezpiecznych dla pokoju europejskiego.

**Dr. Tad. Kiełpiński.**



# Faktyczne cele polskiej polityki

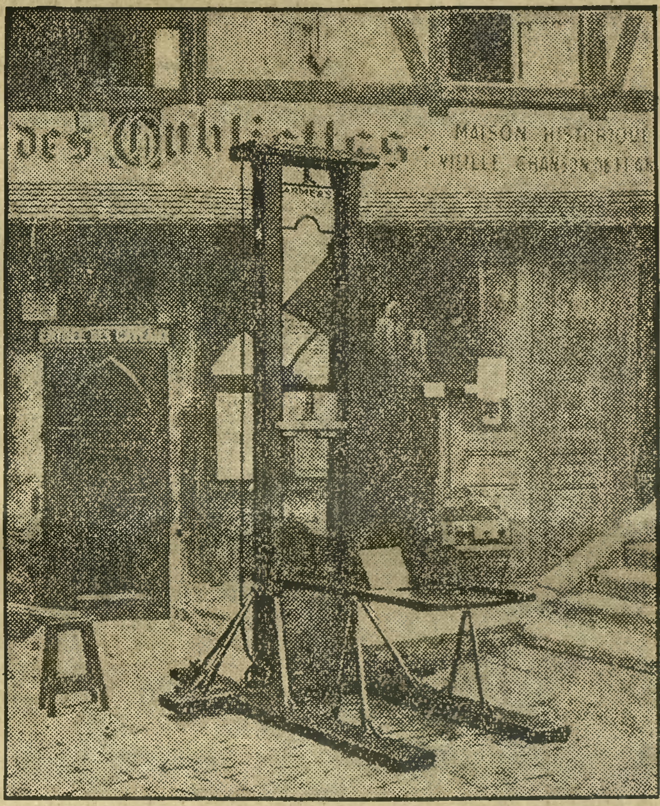
## według oceny wiedeńskiego pisma.

(b) Warszawski korespondent „Neues Wiener Journal“ tak ocenia znaczenie wizyty Gömbösa w Warszawie:

„Czy wizyta węgierskiego prezyd. ministrów w Warszawie była skuteczna? Czy spełniła oczekiwania, które z nią łączono? Obaj partnerzy w układach, Beck i Gömös, uważają wizytę za skuteczną i oczekiwania za spełnione. Nie zamierzali oni nigdy zawrzeć ze sobą jakiś pakt większego znaczenia, wiedzieli oni, że obecna sytuacja europejska zawarcia politycznego paktu ani nie dopuszcza ani nie usprawiedliwia. Inaczej duże koło pośrednio zainteresowanych. Jest między nimi niejeden, który podrażniony samodzielną polityką Polski w ostatnich miesiącach, zasadniczo każdą niespodziankę uważa za możliwą, o ile chodzi o rzeczy, które leżą w sferze polskich interesów. Ci pośredni uczestnicy chwieją się między uczuciami podejrzenia i ulgi. Brak „konkretnego załatwienia“ rzuca ich zależnie od temperamentów i nastrojów raz na jedną, to znów na drugą stronę. „Niepowodzenie“ mówią pogardliwie jedni, „tajny układ“ — twierdzą zdecydowanie drudzy.

Jeżeli się pozostaje na gruncie realnym, należy przedewszystkiem stwierdzić, że Polska i Węgry przystąpiły do układów z celami zupełnie odmiennemi. Wielkim celem Węgier to rewizja traktatów pokojowych, rzecz naturalna, że także wizyta Gömbösa w Warszawie stała pod znakiem tego celu. **Celem Polski jest — także dziś — utrzymanie a nie torpedowanie traktatów pokojowych.** I ku temu celowi dążyć będzie tak długo, jak długo traktaty same nie udowodnią swej bezprzedmiotowości. Dopiero w tej chwili przystąpi albo mogłaby Polska przystąpić do rozważania myśli o rewizji a więc także myśli bliższego związania się z Węgrami. **Trafne jest także, że Polska na chwilę tę chcę być przygotowana — nie w roli zagrożonego nieodzowną rewizją ale w w roli czynnika, który z okazji rewizji ma do zgłoszenia własne żądania.** Polska uważa więc za celowe i stosowne, aby na wszelki wypadek swoje stosunki z Niemcami i Węgrami w czas uregulować. Pod tym względem wizyta węgierskiego prezydenta w Warszawie ma znaczenie europejskie“.

## Gilotyna poszła na bęben!



Słynna francuska gilotyna, nazywana popularnie Wdową, na której ścięto przeszło tysiąc osób różnych stanów i zawodów, została ostatnio sprzedana na publicznej licytacji. Nabył ją jeden właściciel kawiarni, który ją ustawił w swym lokalu i ściąga tym sposobem tłumy gości, którzy tego pożytecznego instrumentu jeszcze nigdy nie widzieli.

---

**Anastazja Drewnowska.** (24

# Czarna Godzina

**Powieść.**

**(Ciąg dalszy).**

— Co ja zrobię, co ja zrobię!? Mama mnie nie kocha! — wybuchnęła akcentem zupełnej szczerości. — Może to wszystko dlatego, że mama mnie nie kocha. Może gdyby mnie mama kochała, byłabym inna. Mamie wszystko jedno, czy ja jestem szczęśliwa, czy nieszczęśliwa. Wszystko jedno. Wszystko jedno! Kochająca matka nie tak przemawia do córki. Nie! Nie! Mama mnie nigdy nie kochała. Nigdy. Inne matki inaczej dbają o córki. Och, Boże! Och, Boże! Och, Boże!

Zapadło milczenie. Pani Wyżkorońska westchnęła z rezygnacją i wstawszy ciężko z fotelu, pochyliła się nad córką. Beta leżała na sofie z twarzą, ukrytą w stosie haftowanych poduszek. Cała jej postać drgnęła spazmatycznie.

— Ech, Beciu, co ty wygadujesz? Jesteś niesprawiedliwa. Przecież masz pierwszy głos w domu, robisz co chcesz; ani ja, ani ojciec w niczem cię nie deranżujemy. Jeszcze ja nieraz proszę ojca, żeby ci ustąpił.

Beta milczała. Wiedziała, że nie warto się było sprzeczać. Matka albo jej naprawdę nie rozumiała albo udawała, że nie rozumie — dla świętego spokoju. Od dzieciństwa czuła się przez nią pokrzywdzoną. Lolek zawsze był pierwszy.

Nagle usiadła i obejmując wpół rozłożystą kibić matki, rzekła zupełnie spokojnym głosem:

— Jeżeli mnie mama kocha, to mnie mama wyda za Alwicza.

Starsza kobieta na chwilę oniemiała.

— Za Alwicza? — powtórzyła, przyszedłszy do siebie. — Za Alwicza? Ależ to nędzarz!

— To nic. My jeszcze coś z majątku uratujemy. Biedny, ale poza tem... Niech się mama zastanowi: wykształcony, młody, piękny, dobrze wychowany, z niezłej rodziny, z tytułem naukowym... Zresztą na pewno prędzej, czy później znajdzie sobie jakieś stanowisko. Pewnie, że to dla mnie nędzna partja, ale w tych czasach najmożliwsza, jaka może być. Zresztą muszę się śpieszyć. Prawie wszystkie moje koleżanki już powychodziły zamąż, a ja co? Jestem zdecydowana. Nie mam nic do stracenia... Jeżeli rodzice się nie zgodzą, to z nim ucieknę.

— Czy on się tylko zgodzi? — zapytała z mimowolną ironją pani Wyżkorońska.

Beta zaśmiała się gorzkim śmiechem.

— Już tego żartu mogła mi mama oszczędzić. Pomoże mi mama, czy nie?

— Pomogę, owszem. Ale na czem ma ta pomoc polegać?

— On musi się u nas stołować, żebyśmy się mogli widywać.

— Już mu to ojciec proponował, i nie chciał.

— Przez fałszywą dumę. Uważa się za należącego do służby.

— Cóż na to poradzić.

Starsza kobieta westchnęła. Córka przyparła ją do muru. Musiała coś przyrzec, a tak jej się nie chciało głowić!

— Dobrze. Postaram się.

— To nie wszystko — ciągnęła z gorączkowem ożywieniem panna. — To nie wystarczy. Trzeba jeszcze coś więcej. Niech mama radzi. Mama jest doświadczona.

— Co ja ci mogę poradzić? Staraj się, żeby się w tobie zakochał. Opowiadaj. ilu się w tobie kochało. Mężczyźni biorą się na takie sztuczki. Zabieraj go z sobą na spacery.

Beta kręciła głową.

— Mnie się zdaje, że to wszystko nie wystarczy. Dobrzeby było, żeby on był o mnie zazdrosny. Naprzykład z powodu... Amadeusza. Amadeusz mnie kocha.

— Kocha! — wyrwała się znów brutalnie matka. — Kocha, bo mu za to płacimy.

Z zaczerwienionych od płaczu oczu pięknej panny strzeliły pioruny tak wielkiego oburzenia, że pani Wyżkorońska aż się zmieszała.

— Jak mama może...? Jak mamie to przeszło przez gardło? Mama nie umie uszanować w nikim ludzkiej godności. Takby mogła powiedzieć jakaś fornalowa... czy... czy... Czem ja jestem w oczach mamy, jeżeli mama może...

— Uspokój się! Co za wielkie historje... Nie chciałam cię przecież obrazić, ale chyba rozumiesz, że taki głodomór...

— Dosyć!

Beta wstała, wyniosła i zimna jak obrażona królowa, i skierowała się ku drzwiom swego pokoju. Matka szła za ną, mówiąc pojednawczo:

— No, nie gniewaj się. Pomogę ci. Będzie się u nas stołował, będziesz go widywała. A o Amadeusza nie masz się co obrażać. Czy on cię co obchodzi? Przecież się w nim nie kochasz. Nigdy nie mówiłaś, że on cię obchodzi. Coprawda wolałabym kogoś zamożniejszego. Czekaj, jeszcze ci się matka na coś przyda. Czekaj, pomyślę o czemś lepszem...

ROZDZIAŁ IX.

Na drugi dzień rano, po burzliwej rozmowie z matką, Beta wybrała się do Komorskiej. Doszła do purzekonania, że one jaj więcej pomoże w zamachu na Alwicza. Zastała koleżankę jeszcze w łóżku.

— Dzieńdobry, Iza! Co, jeszcze nie wstałaś? Przyszłam z tobą pomówić w pewnej sprawie. Ale czy nas kto nie podsłucha?

Komorska rozejrzała się po pokoju. Oczy jej świeciły podnieceniem. Niczego tak nie lubiła jak intryg, plotek i potajemnych narad.

— Nie — odparła. — Ale na wszelki wypadek mów szeptem. Mąż na jeziorze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Jeszcze jedna karta ewidencyjna dla urzędników.

**Warszawa.** Pracownicy magistratu warszawskiego wypełniali już dwukrotnie karty ewidencyjne, odpowiadając na cały szereg mniej lub więcej uzasadnionych pytań. Obecnie przedłożono im do wypełnienia trzecią już kartę ewidencyjną.

Zdumienie wywołał końcowy ustęp owej „karty ewidencyjnej", a który powiada:

„Oświadczam niniejszem, że powyższe wiadomości są zgodne z rzeczywistością i godzę się na zwolnienie mnie z pracy bez wypowiedzenia, gdyby się okazało, że nie odpowiadają one istotnemu stanowi rzeczy". (r)

## Moskiewski obchód ku czci Aleksandra I.

**Białogród,** 28. 10. (PAT). Wszystkie pisma zamieściły na widocznych miejscach jednobrzmiący telegram z Tallina **o uroczystościach, które miały odbyć się w Moskwie ku czci zmarłego króla Aleksandra.** Na uroczystości tej Litwinow w obecności członków rządu sowieckiego wygłosić miał dłuższe przemówienie, poświęcone pamięci króla Aleksandra, w którem z entuzjazmem wyrażał się o zasługach zmarłego dla pokoju europejskiego i dla swojego narodu.

Zamieszczenie powyższej depeszy w prasie jugosłowiańskiej **bez względu na jej prawdziwość komentowane jest powszechnie jako pierwsza zapowiedź uznania Sowietów przez Jugosławję.**

—::—

## Drobne wiadomości.

— **W Buffalo zmarł** wielki przyjaciel Polaków Ganson Depew. Zmarły zajmował wybitne stanowisko w społeczeństwie amerykańskiem. Odznaczony był orderem „Polski Odrodzonej".

— **71-letni profesor Staunton** ze stanu Indiana otrzymał święcenia kapłańskie.

— **Litwa wydaje nowe przepisy o obcokrajowcach.** Przewidują one, że w pewnych wypadkach władze będą mogły żądać od cudzoziemców kaucji do 15.000 litów jako gwarancji, iż będą oni stosować się do obowiązujących przepisów.

— **Znany dziennik berliński „Der Tag"** przestał wychodzić. Oto skutki „ujednolicenia" prasy!

— **Rząd nankiński** wydał dekret, zabraniający palenie papierosów niepełnoletnim. Za przekroczenie do odpowiedzialności będą pociągani rodzice i opiekunowie nieposłusznych.

## Z KRAJU.

**Nowa placówka kresowa.** W odległej i samotnej osadzie polskiej w parafji bobreckiej odbyło się poświęcenie pięknego kościółka, który stanął głównie dzięki pomocy tamtejszych mieszkańców Marcina Kusa i Józefa Leichta. Poświęcenia dokonał ks. prałat Hałuniewicz, kanclerz kurji metropolitalnej lwowskiej. W uroczystości, mimo złej pogody, wzięła udział inteligencja bobrecka niemal w komplecie, co należy podnieść z uznaniem.

**Oszust w roli prezesa Legji Inwalidów.** W Gdyni aresztowano b. prezesa Legji Inwalidów w Przemyślu, Szerszenia, w związku z popełnionemi przez niego nadużyciami. Szerszeń naciągał bardzo wiele osób, obiecując im wyrobienie posad w Starachowicach. Oprócz tego zdefraudował pieniądze Legji Inwalidów, przeznaczone na węgiel, zakupiony w kopalniach górnośląskich.

**Aresztowanie fałszywego redaktora.** Policja aresztowała niejakiego Skrobącza, mieszkającego w Warszawie, który występował jako korespondent pism pod różnemi nazwiskami jako redaktor Józef Skrobacz lub Zygmunt Stolarczyk. Sfałszował on pieczątkę Min. Skarbu i zbierał pieniądze na wydawaną rzekomo z okazji 20-lecia wymarszu Legjonów do Kielc „Jubileuszową Gazetę Kielecką", oddział Warszawa.

**Aresztowanie komunistów.** Policja przeprowadziła likwidację organizacji komunistycznej w Tomaszowie. Przeprowadzono obławę i rewizje, w których wyniku aresztowano 83 osoby. Wszystkich zatrzymanych przewieziono do Piotrkowa, gdzie osadzono ich w więzieniu.

**Z GENEWY.**



Liga Narodów na frontonie nowego gmachu powinna umieścić taki symbol!

# Czesi wypędzają Polaków.

### Po 38 latach pracy wyrzucają robotników polskich bez grosza emerytury.

**Kraków.** Do granicy polskiej odstawiono przymusowo Antoniego Rygiela, który pracował w fabryce sody w Piotrowicach, pow. Frysztat w Czechosłowacji od r. 1916 aż do dnia 4 października 1934 r. bez przerwy.

W dniu 20 września br. Rygiel otrzymał ustne wypowiedzenie z zarządu fabryki z zapowiedzią, że za 14 dni będzie wydalony z pracy na polecenie urzędu krajowego w Bernie Morawskiem.

Fabryka bowiem otrzymała polecenie **wydalenia wszystkich obywateli polskich** i zatrudnienia w ich miejsce obywateli czechosłowackich.

Tego samego dnia wymówiono również pracę w tej samej fabryce obywatelowi polskiemu Antoniemu Cholewickiemu urodzonemu podobnie jak i Rygiel, w Czechosłowacji, który w fabryce sody w Piotrowicach pracował od roku 1899, tj. przez pełne 35 lat.

Taki sam los spotkał Antoniego Małysza, urodzonego w Czechosłowacji, obywatela polskiego, zatrudnionego w fabryce sody od r. 1896, tj. przez 38 lat!

Wszelkie interwencje u zarządu fabryki nic nie pomogły. Zaznaczyć należy, że już w lutym br. wydalono z tej fabryki **18 Polaków,** zaś w dniu 4 września **8 Polaków.** Musieli oni odejść, **nie otrzymawszy ani grosza emerytury!**

—::—

# Nowy sposób wykrywania żydów.

### Badanie krwi pod mikroskopem.

W piśmie „Volks- und Gesundheits-Wacht", organie partji hitlerowskiej dla spraw etnologicznych, wychodzącem w Monachjum, ukazał się artykuł dr. Staegla, lekarza z Stuttgartu. Dr. Staegel twierdzi, że **istnieją specyficzne żydowskie choroby,** które nawet w zakresie biologji są **dowodem „chciwości i chłonności tej rasy".**

Doktór długo i szeroko rozwodzi się nad rzekomym wynalazkiem profesora Banhoffa z Leningradu, który zapomocą mikroskopu potrafi ponoć odróżnić krew żydowską od krwi aryjskiej (!) Hitlerowski doktór zapewnia, że tego rodzaju badania będą kontynuowane i że wyniki ich znajdą szerokie zastosowanie w praktyce, gratulując sobie zgóry, że w Trzeciej Rzeszy będzie można odróżnić z całą dokładnością krew aryjską od niearyjskiej, uniemożliwiając tem samem różne nadużycia.

„Wówczas **żadna zmiana nazwiska, żadna fizyczna korektura, ani nawet żadne wyprostowywanie nosów do niczego się już nie przydadzą.** Nie można zmienić, ani skorygować krwi. Krew zdradza rasę aż do najdalszych pokoleń".

# Dwa wypadki kolejowe.

### 16 robotników rannych pod Radomiem.

Na nowobudującej się linji kolejowej **Radom—Warszawa** za stacją kolejową Bartodzieje w miejscowości **Dębniak,** pow. radomskiego nastąpiło zderzenie parowozu z wagonem robotniczym, skutkiem czego **16 robotników zostało rannych.** Rannych przewieziono do szpitala. **Bliższych danych narazie brak.**

Pociąg towarowy idący od strony Krakowa najechał przed stacją kolejową **w Tarnowie** na pociąg żywnościowy, przeznaczony dla powodzian. **6 wagonów zostało zniszczonych,** w tem 4 załadowane żytem i ziemniakami zostały **zupełnie strzaskane.** Kierownik pociągu i maszynista uratowali się przez wyskoczenie z pociągu. Powodem wypadku była **mgła,** skutkiem czego maszynista nie zauważył semaforu, wskazującego sygnał „stój".

## Rozpoznanie trupa w stawie.

### Denat prawdopodobnie ofiarą bratobójstwa.

**Kraków.** W sprawie znalezionych 21 bm. zwłok w stawku pod Rabką, o czem już donieśliśmy, wynik śledztwa nasuwa domysł zbrodni bratobójstwa. W ofierze rozpoznano Michała Gacka ze Skowila, którego ostatni raz widziano 4 bm. po powrocie z targu w Jordanowie. Sypiał on na strychu w domu swej rodziny.

Obok jego legowiska i na futrynie drzwi **stwierdzono ślady wytartych plam krwi.** Sekcja zwłok wykazała, że zamordowany został najpierw uderzony tępem narzędziem, poczem zarzucono mu na szyję pętlę, która spowodowała uduszenie się.

Brat Franciszek, z którym Michał żył w niezgodzie, spędził krytyczną noc poza domem. Na niego właśnie pada podejrzenie bratobójstwa.

## Meksyk rabuje dobra kościelne

W stanie Chihuahua zamknięte zostały wszystkie kościoły. **Dobra kościelne przeszły pod zarząd sekretarza stanu.**

## Rokowania londyńskie.

**Paryż.** (PAT). Na temat prowadzonych w Londynie rozmów angielsko-amerykańsko-japońskich agencja Havasa donosi, że delegacja japońska domaga się właściwie absolutnego równouprawnienia tonażu globalnego z Ameryką i Wielką Brytanją. Reprezentanci Japonji zapewniają, że **chodzi im jedynie o uzyskanie praw, z których jednak nie będą korzystali w całej pełni lecz które umożliwią Japonji stwierdzenie jej wielkomocarstwowego stanowiska.** Strona amerykańska zdecydowana jest jak się zdaje kategorycznie **odrzucić żądania Japonji.** Co się tyczy Wielkiej Brytanji, to jakkolwiek uważa ona roszczenia Japonji za nieuzasadnione, to jednak **nie traci nadziei, że uda się osiągnąć porozumienie.**

## Ten leciał 710 kilometrów na godzinę.



Francesco Agello, lotnik włoski, rozwinął na aeroplanie szybkość 710 kilometrów, bijąc tem samem wszystkie tego rodzaju rekordy. Przy tej szybkości podróż z Bydgoszczy do Poznania trwałaby zaledwie 10 minut. I nie ulega wątpliwości, że prędzej czy później będziemy mieli tak bajecznie szybką komunikację.

## Opozycja w kościele protestanckim zwyciężyła.

**Berlin.** (PAT). W zarządzie ewangelickiego kościoła Rzeszy zaszła zmiana, którą uważać należy za punkt zwrotny w sporze między biskupem Müllerem a opozycją. Dotychczasowy doradca prawny kościoła ewangelickiego **Dr. Jaeger ustąpił.**

Jaeger, uchodzący za rzecznika nieprzejednanej polityki wobec biskupów i zwolennik niemieckiego kościoła państwowego, **był ostatnio namiętnie zwalczany.** Zwolnienie jego jest komentowane jako koncesja biskupa Müllera na rzecz t. zw. synodu wyznaniowego. Zwolnienie Jaegera nastąpiło z wiedzą politycznych czynników miarodajnych. W Berlinie obradowała konferencja biskupów ewangelickich, oraz południowo niemieckich komisarzy kościelnych, na której panowała zupełna jednomyślność co do spraw polityki kościelnej. Biskup Müller **wydał zarządzenie powołujące do życia radę kościelną, która ma decydować w sprawach polityki religijnej kościoła ewangelickiego.**

## Samoloty z armatami.

**Paryż.** (PAT). Havas donosi z Londynu: Angielskie ministerstwo lotnictwa zamówiło w jednej z fabryk serję samolotów do bombardowania. Samoloty te mają posiadać nowego typu wieżyczki z armatkami takie, jakie posiadają okręty wojenne i rozwijać będą mogły szybkość 360 km. na godzinę. **Nowy model wieżyczek z armatkami ma dawać taką samą dokładność strzału, jaką daje artylerja okrętowa.**

# Dziwaczka zapisała

### dwom papugom olbrzymi majątek.

Już oddawna uchodziła Ameryka za klasyczny kraj dziwaków. Każdy z tych dziwaków, po bardzo ekscentrycznem życiu, uważa za swój obowiązek

**sprawić możliwie największą niespodziankę swoim testamentem.**

Niedawno umarła w Chicago bardzo

**bogata przyjaciółka zwierząt pani Wallner.**

Przy otwarciu testamentu zjawiła się rodzina zmarłej, która nie ukrywała obawy, że zmarła zapisze swój majątek instytucjom ochrony zwierząt. Obawy krewnych nietylko się potwierdziły, lecz to, co przyniósł testament, przerosło nawet ich oczekiwania. Pani Wallner

**zapisała dwa swoje domy, większy udział w akcjach pewnego banku i gotówkę w kwocie 100.000 dolarów dwom swoim ulubionym papugom.**

Kuratorem spadku ustanowiła zmarła **Związek przyjaciół zwierząt,** który łamie sobie głowę nad tem, w jaki sposób dwie papugi mają korzystać z tak wielkiego majątku. Oba domy zamienione zostaną na

**sanatorja zwierzęce,**

gdzie leczone będą przedewszystkiem małe zwierzęta. Oczywiście, że dla papug utworzony tam będzie

**osobny oddział.**

Na przebudowę domów na sanatorja zużyta będzie część gotówki, zapisanej przez zmarłą, reszta kwoty złożona będzie w banku.

**Czynsze z tej sumy wystarczą z pewnością na zapewnienie dwom papugom wygodnego życia.**

Chociaż papugi żyją bardzo długo, nie zachodzi obawa, ażeby pieniądze te nie wystarczyły na ich najdłuższy nawet żywot.

Pani Wallner nie jest jedyną w Ameryce, która cały swój majątek zapisała zwierzętom. W San Francisco żyją

**trzy kolibry, które otrzymały spadek po pewnym kupcu, nazwiskiem Rocking.**

Spadek wynosił wprawdzie tylko 4.000 dolarów, ale suma ta jest chyba olbrzymia dla tych malutkich ptaszków. Zajmuje się nimi obecnie związek przyjaciół zwierząt. Rocking zarządził w testamencie, aby po śmierci kolibrów

**urządzić dla nich za całą zapisaną sumę wspaniały grobowiec.**

# Kraj miljonerów i żebraków

## Rozpaczliwa sytuacja nędzarzy amerykańskich.

Zubożenie szerokich mas ludności w Stanach Zjednoczonych doszło już do zenitu. **Całe falangi ludzi ongiś zamożnych wałęsają się dziś z wyciągniętą dłonią o jałmużnę.** Profesor Ravage, zajmując się oddawna zagadnieniami socjalnemi na terenie Ameryki, wywodzi: Nie można twierdzić, jakoby dawniej nie było w Ameryce żebraków. Byli. Ale **zawsze pozostawali oni niewidoczni, nigdy nie występowali publicznie.** Kwestowali po lokalach, prosili o obiady itd. Nigdy jednak nie widziano ich przed nocnemi lokalami lub w dzielnicy wytwornych pałaców. **Żebractwo** — jeśli istniało — **było ukryte, niedostrzegalne tak, jak nieistniejąca oficjalnie w Ameryce prostytucja.**

Ale dziś!

**Dziś oblicze ulicy amerykańskiej, jakże radykalnej uległo zmianie.** Bezrobotną młodzieżą zajęły się czynniki oficjalne, zubożałemi warstwami społecznemi jednak nie troszczy się nikt. Dziś na ulicach i placach oraz przed lokalami **pełno żebraków.** Młodzi i starzy mężczyźni, stare kobiety. Jedni, o twarzach pogodnych i jasnych spojrzeniach, proszą o datek, drudzy **o ponurym wyrazie twarzy, źli, skłonni do występku.** Niektórzy w łachmanach, niektórzy w porządnych ubraniach, zależnie od milieu, z jakiego się rekrutują. **Każdy z nich ma swoją historję życia i własnych przeżyć** — choć temat jest przeważnie podobny. Dawniej w 90-procentach byli zamożni — dziś doskwiera im ubóstwo.

### W dzielnicy teatrów.

Największe grupy żebraków tłoczą się w Nowym Jorku **przed luksusowemi hotelami.** Biada obcemu przybyszowi, jeśli się nie orjentuje w sytuacji. Gdy rano opuszcza hotel, otoczony zostaje rojem żebraków obojga płci. Z wyciągniętą dłonią żebracy proszą o jedną „dime" (dziesięć centów) na szklankę kawy lub zupy. Obcokrajowiec lub przyjezdny z innych stanów Ameryki, zdjęty litością, rozdziela jałmużnę. W ciągu kilku minut z sakiewki takiego dobroczyńcy ubywa kilka dolarów. Jeszcze większy natłok żebraków można zauważyć **w Nowym Jorku w dzielnicy teatrów, klubów i restauracyj. Stoją tam rzędami wynędzniali ludzie, ludzie**, którzy żyli tak niedawno jeszcze w dobrobycie i proszą o datek. Apelują do dobrych serc ludzkich. Niemniej gęsto zalegają żebracy **parki automobilowe,** garaże, miejsca postoju taksówek i aut prywatnych. Wielu wśród żebraków zdradza „zawodowy dylentantyzm", większość jednak jest już z nowym fachem oswojona i wykazuje **doskonałą orjentację.** Przeważnie proszą o jałmużnę na obiad, na chleb i papierosa. Starzy weterani proszą na „mały" kieliszeczek absyntu.

### Specjaliści.

Wśród olbrzymich mas żebraków amerykańskich wytworzyły się już liczne kategorje, zależnie od tego, czem dany osobnik poprzednio był, jaki miał zawód i z jakiego szczebla drabiny społecznej spadł do nizin życia.

Najczęściej żebracy-mężczyźni **zawierają znajomości z żebraczkami i tworzą „spółki".** Nie akcyjne i nie trusty, ale razem zbierają datki, poczem wieczorem — po całodziennej wędrówce — **dzielą zdobycz na dwie równe połowy.** Pewna kategorja żebraków „urzęduje" w kolejkach podziemnych i na łodziach motorowych. Wchodzi taki wynędzniały osobnik do wagonu kolejki i poszczególnym pasażerom wtyka do rąk przygotowane kartki z apelem o datek lub koperty zawierające plaster angielski, agrafki itp. A gdy już rozdzielił swój towar — powraca tą samą drogą i odbiera albo swoją „dime" albo kopertę. Przez cały czas milczy. Napis na jednej z takich kartek brzmi: „Ponieważ uległem zatruciu gazem na wojnie światowej i nie mogę zarabiać na życie swojej rodziny, jestem zmuszony prosić tą drogą o zapomogę" Często petent podaje jako motyw nieszczęśliwy wypadek w fabryce lub bezrobocie, najchętniej widziane i najczęściej używane są jednak jako podstawy kołatania o jałmużnę **udział i uszkodzenie w wojnie światowej...**

### W schronisku.

Rząd centralny w Waszyngtonie nie jest w stanie przyjść z pomocą materjalną tym falangom ludzi zubożałych i bezrobotnych. **Zasiłki tam nie istnieją.** Niektóre stany i gminy we własnym zakresie zorganizowały konieczną pomoc charytatywną, to wszystko jednak nie wystarcza.

„Gdzie się podziały prywatne instytucje społeczne, najlepiej zorganizowane i najbogatsze na świecie?" — zapytał profesor Ravage pewnego około 35-letniego, sympatycznego mężczyznę, który prosił o jedną dziesięciocentówkę na kawę i kawałek chleba.

„To, co tam usłyszałem — relacjonuje profesor R. — wyjaśniło mi, dlaczego tylu ludzi woli żebraninę i sen na ławce parkowej pod gołem niebem. **Osoby, starające się o przyjęcie, odpowiadać muszą ustnie i pisemnie na szereg poniżających pytań.** Jeśli dany petent nie jest obywatelem miasta, w którem się stara o pomoc — wolno mu tam przenocować tylko jedną noc i jeden raz tylko otrzymuje posiłek. Aby uzyskać czterotygodniowy pobyt w schronisku dla bezdomnych musi petent być mieszkańcem odnośnego miasta conajmniej przez jeden rok, przyczem najmniej dwa lata musi mieszkać w tym samym stanie.

Gdy wreszcie biedak taki uzyskuje przyjęcie — **zostaje rozebrany do naga, ubranie podlega dezynfekcji. Posiłki, wydawane są w schroniskach dwa razy dziennie: o 7-ej i 5-tej po południu.** Śniadanie składa się z zupy, czarnej kawy i kawałka chleba, kolacja z kaszy, kawałka suchego chleba i czarnej kawy. Rano — po śniadaniu — mieszkaniec schroniska musi wyjść na ulicę, po „kolacji" zaś, t. j. po 5-tej nie wolno mu więcej azylu swego opuścić. Cały czas „delikwent" taki musi leżeć spokojnie (od 5.30 wiecz. do 6.30 rano!) w swojej przegródce-barłogu, a najmniejszy brak subordynacji grozi utratą dachu nad głową na przeciąg conajmniej jednego roku. Na barłogach takich, przedzielonych drewnianemi kratkami, śpią ludzie-upiory w liczbie 1500 osób.

Takie jest oblicze amerykańskiego schroniska dla bezdomnych, tak wygląda masowe zubożenie miljonowych warstw społecznych, do niedawna jeszcze korzystających z osławionej „prosperity".

# Napad bandycki w powiecie gnieźnieńskim.

Z **Gniezna** donosi nasz korespondent:

Na powracającego z zabawy p. Huberta Schneidera z Michalczy (pow. Gniezno) napadło 3 osobników, żądając od niego wydania broni. Gdy p. Sch. oświadczył, że broni nie posiada, bandyci przemocą przeszukali mu kieszenie i skradli portfel z pieniędzmi, latarkę elektryczną i 2 chusteczki, poczem ulotnili się. O napadzie zawiadomiono policję, która przeprowadziła natychmiast energiczne śledztwo i aresztowała jako sprawców napadu niejakiego Stanisława D. z Parcewa oraz Józefa M. i Franciszka G. z Pomarzan. Bandytów odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Gnieźnie.

# Udaremniona próba szantażu w Toruniu.

**Policjant oczekujący za parawanem, przychwycił szantażystę i jego wspólnika.**

Stolica Pomorza ma niezwykłą sensację. Dzięki sprytowi upatrzonej ofiary i policji udaremniono próbę niezwykłego szantażu. Jak się przedstawia ta afera?

Do p. Tekli Napiórkowskiej, właścicielki hurtowni kolonjalnej przy ul. Prostej w Toruniu zadzwonił telefonicznie pewien osobnik, podający się za p. Grelewicza, właściciela składu kolonjalnego i zakomunikował jej, że jeden urzędnik skarbowy przeprowadził w jego składzie rewizję i zakwestjonował kilkadziesiąt kwitów, wystawionych przez p. Napiórkowską dla p. Grelewicza. Wkońcu zapowiedział, że ją odwiedzi osobiście celem omówienia tej nieprzyjemnej sprawy...

P. Napiórkowska zdziwiona tem, co jej zakomunikowano telefonicznie, udała się osobiście do p. Grelewicza, aby przekonać się, o co ją właściwie obwinia urząd skarbowy. Tymczasem od p. Grelewicza dowiedziała się, że on do niej nie telefonował. Jedynie faktem było, że urzędnik skarbowy przeprowadził u niego rewizję ksiąg handlowych. Zaintrygowana tem wszystkiem p. Napiórkowska powróciła do swego składu, by zobaczyć się z owym tajemniczym gościem, który przez telefon mówił jej o jakichś kwitach. Gdy przyszła do składu, zastała już księgowego p. Grelewicza, niej. Ludwika Minora, który zaraz zwrócił się do niej z oświadczeniem, że może z nią mówić tylko w cztery oczy. Gdy p. N. temu się sprzeciwiała, osobnik ten nie chciał nic mówić. Wobec tego wszystkich swoich pracowników wyprosiła ze składu, lecz przeczuwając jakiś podstęp, zręcznym manewrem pozostawiła za szklanym parawanem swego pracownika Bronisława Mularczyka. Zaraz na wstępie swej rozmowy Minor wytłumaczył się, dlaczego przez telefon podał nazwisko p. Grelewicza, poczem zaczął wyjaśniać, że podczas rewizji urzędnik skarbowy stwierdził na kilkudziesięciu kwitach wystawionych przez nią p. Grelewiczowi na kwotę około 40.000 zł, brak odpowiedniej ilości znaczków stemplowych, przez co skarb państwa miał być narażony na stratę około 900 zł, za co będzie musiała zapłacić wysoką karę, przekraczającą znacznie jej cały majątek.

Zaskoczona temi rewelacjami p. N. odrazu nabrała przeświadczenia, że Minor ją szantażuje i dlatego zaczęła go prosić spokojnie o radę i pomoc... Wówczas dopiero Minor wyjawił, że kontroler urzędu skarbowego nazywa się Dionizy Tokarski i jest jego dobrym przyjacielem i jeżeli on go poprosi, to całą sprawę zatuszuje. Zatuszowanie to miało być dokonane wówczas, gdy kontroler skarbowy otrzyma „prezencik".

P. Napiórkowska udała w dalszym ciągu, że na propozycję tę się zgadza, lecz chce się naradzić ze swem rodzeństwem. Szantażysta zgodził się na to i następną rozmowę wyznaczył na następny dzień.

Dnia tego p. N. zaprosiła tajnego policjanta, którego ukryła za szklanym parawanikiem w składzie. Gdy szantażysta stawił się na umówioną godzinę, zaczęła p. N. pertraktacje z Minorem, który za zatuszowanie rzekomych nadużyć zażądał 2000 zł, a po targach zgodził się na 1400 zł. Pani N. dała mu à conto 300 zł. W chwili, gdy chciał opuścić skład, aby udać się do oczekującego nań wspólnika Tokarskiego, wyszedł z za parawanu policjant i zaaresztował szantażystę, a w kilka minut później przy pomocy dwóch posterunkowych ujęto jego wspólnika Tokarskiego.

**ZMARLI:**

Ś. p. **Ludwik Hasiński**, lat 69, w Gostyniu.

Ś. p. **Klemens Tomaszewski** w Toruniu.

Ś. p. **Łucja Wardalińska** w Pucku.

Ś. p. **Franciszek Kozłowski**, lat 67, rolnik w Burdągu pow. niborski (Mazowsze pruskie).

# Gdy Mussolini był murarzem...

## „Duce" kiedyś sypiał pod mostem.

(b) Bardzo interesujące szczegóły z życia Mussoliniego podaje w swej monografji Małgorzata G. Sarfati.

Mussolini rozpoczął swą karjerę życiową jako **pomocnik murarski:** nosił cegły i kamienie. Czytał, uczył się i stał się **socjalistą.** Niebawem stał się znakomitością na kongresach socjalistycznych w Szwajcarji: z trybuny mówców atakował gwałtownie Ewangelję i Chrystusa, który — jego zdaniem — spowodował upadek potężnej Rzeszy rzymskiej tem, że narzucał jej ducha niewolniczego, a swą propagandą osłabił jej opór wobec barbarzyńców.

Wkrótce Mussolini wydalony zostaje z Szwajcarji jako niebezpieczny agitator. Przeniósł się do francuskiego miasta Anemasse. Tu zarabiał na życie zależnie od pary roku: **korepetycjami albo pracą przy budowie jako pomocnik murarski.** Kiedyś w młodości nauczył się od starej Giovanny **sztuki wróżenia z kart.** Sztuka ta pomogła do zyskania mu sympatji i pomocy ze strony żony prefekta w Saint Julien. Pewnego dnia Mussolini w tajemnicy wróżył jej ze starych taroków: Proszę się nie lękać, jeżeli nagle zostanie pani wezwana do chorej osoby. Jedna z osób bardzo bliskich zachorowała, ale wkrótce powróci do zdrowia... Panią prefektową czekała w domu wiadomość, że zachorowała jej matka. Przepowiednia Mussoliniego spełniła się. Stara pani wkrótce wyzdrowiała. To wywarło na panią prefektową tak silne wrażenie, że Mussolini odtąd stał się jej ochrońcą.

**Ze swą bogdanką, Rosjanką M. spotykał się Mussolini** na granicy szwajcarsko-francuskiej. Autorka życiorysu wyraża przekonanie, że spotkania te w znacznej mierze przyczyniły się do poznania przez Mussoliniego duszy rosyjskiej. Nikt bowiem nie pozna duszy obcego narodu lepiej, niż ten, który kocha kobietę z tego narodu.

Po powrocie z wygnania, Benito **pomagał ojcu w restauracji.** W nocy, kiedy restauracja była zamknięta, siadał ze swym ojcem w kuchni i tam na beczkach, których używano zamiast stołów, przeglądali nieśmiertelne dzieła. Wówczas Mussolini poznał dzieła Macchiaveliego, poznał matematyczność owych praw, któremi rządziła się cesarska rzesza rzymska. Macchiaveliego czytali z ojcem naprzemian głośno, a jeden z nich marzył o tem, by opanował i prowadził ludzi do wielkich celów. Zdrowy pesymizm czerpał z Nietzschego, Maxa Stirnera i Macchiaveliego.

Autorka życiorysu charakteryzuje Mussoliniego jako **arystokratycznego plebeusza.** Jako żołnierz wypróżniał bez szemrania żołnierską miseczkę, chociaż przed chwilą wydobywał z niej ugotowaną mysz z długim ogonem. Natomiast w eleganckim hotelu kręci nosem, jeżeli szklana miska z wodą nie jest należycie umyta. Niski zarobek, jaki otrzymywał, pracując przy budowie jako pomocnik murarski nie wystarczał mu na należyty nocleg. Wolał więc nocować pod gołem niebem. Było to dla niego przyjemniejsze, aniżeli nieczysty nocleg wśród wstrętnych ludzi.

W Lozannie jest most, który dla Mussoliniego ma historyczne znaczenie. **Pod tym mostem często spał.** Kiedy lał deszcz, schronił się do beczki, którą otrzymał z pobliskiej drukarni. Pewnego razu spotkała go niespodzianka. Zbudziwszy się pod mostem, znalazł się w ręku policji, która aresztowała go za włóczęgostwo. Po dwudniowym areszcie został wypuszczony na wolność.

W ten sposób rozpoczął się pierwszy rozdział jednej części doświadczeń Mussoliniego. Za tym rozdziałem następuje dziewięć dalszych. Od roku 1902—1909 poznał więzienia w Szwajcarji, Niemczech, Austrji i Włoszech.

Po dwudziestu latach, w 1922 r. konferował Mussolini w Lozannie jako delegat Włoch. Prowadził rokowania z delegatami Anglji i Francji. Wyższy urzędnik policyjny, któremu powierzono opiekę nad gośćmi, zapytał Mussoliniego, czy zadowolony jest z zarządzeń bezpieczeństwa. Mussolini podszedł do okna luksusowego hotelu, wskazał na most i przypomniał swoje aresztowanie. Komisarz znalazł odrazu odpowiedź godną filozofa:

C'est la vie, monsieur le president, takie jest życie!...

# Tam, gdzie rządzi kobieta...

## Szczęśliwa wyspa bez kryzysu.

W angielskiej izbie gmin niedawno wskazywano na to, że najmniejsza jednostka imperjum brytyjskiego, wyspa Serk, dotąd nie została dotknięta zupełnie kryzysem i, że nie posiada ani jednego bezrobotnego. Wysepka ta to curiosum polityczne, jedyne w swoim rodzaju na świecie. Jest ona **jedynem państwem feudalnem świata, a władczynią jej jest pani Sybil Hathaway.**

Wyspa Serk położona jest w odległości **100 km od wybrzeża angielskiego.** Ma 6 km długości i 3 km szerokości i zamieszkała dzisiaj przez około 700 mieszkańców.

Aczkolwiek należy do Wielkiej Brytanji, jest państwem feudalnem, posiadającem własne ustawy, własny parlament, własne ustawodawstwo podatkowe i rządzona jest przez kobietę, która na podstawie dawnego prawa feudalnego ma wyspę w lennie i dzisiaj jeszcze pobiera dziesięcinę, jak się to działo przed 250 laty. Ten dziwoląg polityczny, prawie wcale nieznany, dzisiaj zwraca na siebie uwagę przez swój rozkwit gospodarczy.

W r. 1565 królowa Elżbieta oddała wyspę Serk, którą Anglicy uwolnili od francuskich i szkockich najeźdźców, jako lenno rodzinie de Carteret pod warunkiem, że osadzi się tam 40 rodzin kolonistów, których mężczyźni sprawni byliby w używaniu broni.

Kiedy rodzina de Carteret wymarła, prawa lenna przeszły w połowie ubiegłego stulecia na prababkę pani Hathaway. Sybil krótko przed wojną poślubiła amerykańskiego lotnika porucznika Hathaway, a ten musiał przyjąć obywatelstwo angielskie, gdyż tego wymaga prawo feudalne wyspy.

Sybil Hathaway zamieszkuje swój starożytny dwór, położony pośród wspaniałego parku. Każdy mieszkaniec wyspy w oznaczonym dniu tygodnia ma prawo przechadzać się w tym parku. Dom władczyni wyspy jest pozatem otwarty dla każdego, szukającego rady lub prawa.

**Parlament, składający się z głów owych 40 rodzin,** zbiera się trzy razy do roku pod przewodnictwem właścicielki wyspy. Wyspa nie płaci żadnych podatków do skarbu państwa, a prawa brytyjskie o tyle tylko są tam stosowane, o ile zechce tego król angielski jako najwyższy lennodawca.

Wyspa Serk **nie posiada żadnych długów,** a w kasie jej zawsze są pieniądze, chociaż mieszkańcy nie płacą żadnych podatków bezpośrednich. Podatek od alkoholu i tytoniu oraz opłata, jaką składają turyści, przybywający na wyspę, wystarczają dla zrównoważenia budżetu.

**Urzędowym językiem jest, rzecz dziwna, francuski,** aczkolwiek każdy mieszkaniec zna także język angielski.

Tłumaczy się to tem, że pierwotnym językiem mieszkańców było normańskie narzecze francuskie, jakiem posługiwano się za czasów Wilhelma Zdobywcy.

Sybil Hathaway ma oczywiście prawo wydawania rozporządzeń. Ona jedynie **posiada przywilej trzymania gołębi, psów i mielenia zboża. Wprowadzanie samochodów na wyspę jest wzbronione.**

Osobny trybunał, którego przewodniczącego mianuje pan wyspy, zbiera się na sesję trzy razy do roku. Więzienie wyspy prawie zawsze jest puste, a **jedyny policjant wybierany przez parlament, nie ma co robić.** Pani wyspy pobiera dziesięcinę od zboża, wełny i bydła, oprócz tego każdy właściciel płacić musi rentę gruntową.

**Bezrobotnych niema.** Wszyscy czują się zadowoleni i szczęśliwi.

# Kiedy położy się nareszcie kres prowokacjom strajków robotników portowych w Gdyni.

Dużo i często deklamuje się o konieczności zapewnienia portowi spokojnej i sprawnej obsługi. Tymczasem w rzeczywistości codziennej dzieje się inaczej.

**Ekspedytorzy portowi,** którym sowite zyski osiągane z przeładunków portowych wydają się jeszcze ciągle za małe, już po raz drugi w tym roku prowokują strajki robotników portowych przez niedotrzymanie zawartej umowy zbiorowej. Najpierw niedogodne im było zorganizowane **z ich własnej inicjatywy** pośrednictwo pracy dla robotników portowych i poczęli go samowolnie sabotować, przyjmując tylko pewnych **protegowanych** przez przodowników — ma się rozumieć **nie bez osobistych korzyści** — robotników, pomijając innych o tych samych kwalifikacjach, lecz nie dających się wyzyskiwać przodownikom, robotników.

Po długich targach i konferencjach, przy interwencji Inspektoratu Pracy udało się wreszcie zatarg ten zlikwidować. Nie upłynęło jednak ani dwa miesiące, a **ekspedytorzy wystąpili z nowemi pretensjami na tle urlopów robotników.**

W myśl umowy zbiorowej robotnikom zatrudnionmy przez rok należy się **8-dniowy urlop.** Po dwóch latach przysługiwał robotnikowi 14-dniowy urlop. To się pp. ekspedytorom nie podobało, więc jednostronnie wypowiedzieli umowę zbiorową, proponując robotnikom tylko 3- wzgl. 6-dniowy urlop. Robotnicy — jak to było zresztą do przewidzenia — na takie niczem nie uzasadnione pokrzywdzenie zgodzić się nie chcieli i na żądanie ekspedytorów odpowiedzieli znów strajkiem.

Inspektorat Pracy podjął się znów syzyfowej pracy medjatorskiej i strajk na czas prowadzonych pertraktacyj zawieszono.

Niestety dzięki nieustępliwemu stanowisku ekspedytorów, pertraktacje nie doprowadziły do żadnego rezultatu, wobec czego **grozi ponowny wybuch strajku,** który przynieść może znów nieobliczalne straty nietylko materjalne dla obu stron, ale przedewszystkiem prestiżowe dla samego portu.

Tym ciągłym zatargom należałoby nareszcie w sposób zdecydowany położyć kres! O ile nie zechce to zrobić powołana do tego władza, w takim razie robotnicy powinni i muszą znaleźć odpowiednie rozwiązanie przez zorganizowanie **spółdzielni ekspedytorskiej,** która w sposób radykalny zdołałaby ich wyzwolić od samowoli ekspedytorów.

Wzory takich spółdzielni istnieją już w innych portach eueropejskich, które dają znakomite rezultaty, więc dlaczego nie mieliby też i nasi robotnicy pójść za tym przykładem, zamiast oglądać się ciągle za połowiczną i niezdecydowaną interwencją władz państwowych.

# Hausner nie rezygnuje z lotu przez Atlantyk.

Jak wiadomo, dnia 16 września miał wystartować z Detroit do Warszawy lotnik polski **Hausner,** mieszkający stale w Stanach Zjednoczonych. Niestety, z przyczyn od niego zupełnie niezależnych, lot ten nie mógł się odbyć.

Hausner nie traci jednak nadziei, że uda mu się wszystkie trudności pokonać i wkońcu wystartować do Warszawy.

Znamy zainteresowanie, jakie towarzyszyło zapowiedziom tego lotu. Ponieważ udało nam się zebrać garść danych, listownie uzyskanych pośrednio od samego lotnika, przeto chętnie dzielimy się niemi.

**Start z Detroit** jest możliwy, gdyż Hausner może zabrać materjału pędnego, wystarczającego na przebycie dystansu 11.000 kilometrów. Odległość kilkuset mil między Detroit a Nowym Jorkiem nie może mieć większego znaczenia; lotnik uważa, że odległe miejsce startu odpowiada jego zamiarowi, bo myśli ustanowić rekord długości lotu transatlantyckiego **do Warszawy.**

Z informacyj technicznych nadmienić należy, że:

1) samolot Hausnera posiada **udoskonalenie,** przez niego samego wynalezione i **trzymane w tajemnicy,** które daje większą gwarancję bezpieczeństwa;

2) samolot może zabrać **zapas benzyny,** wystarczający na przebycie około **11.200 km.**

—:—

## Tow. Eugeniczne domaga się poradni przedślubnych i małżeńskich.

**Waarszwa,** 28. 10. (Tel. wł.). Tow. Eugeniczne po swym walnym zjeździe wysłało delegację do ministra opieki społecznej, która przedłożyła mu memorjał w sprawie organizacji poradni przedślubnych i małżeńskich w każdej ubezpieczalni społecznej i w każdym ośrodku zdrowia. Minister odniósł się przychylnie do przedstawionych sobie postulatów i przyobiecał zająć się tą sprawą w najbliższym czasie. (r)

## Egipcjanie zachwyceni Polską.

**Kair,** 28. 10. (PAT). Pierwsi **studenci Egipcjanie, którzy odbywali praktykę w Polsce,** powrócili obecnie do Kairu. Wywieźli oni jak najlepsze wrażenie z Polski. Notatki o ich pobycie w Warszawie i ich serdecznem przyjęciu, jakiego doznali nietylko obiegły całą prasę egipską, ale **były przedrukowane przez czasopisma palestyńskie i irackie.** W kołach młodzieży kairskiej **powstał projekt stworzenia towarzystwa polsko-egipskiego.**

## Polacy na Sachalinie.

We wrześniu rb. w mieście Toyohara na południowym Sachalinie, należącym do Japonji, na zebraniu, odbytem przez zamieszkałych tam Polaków, powołana została do życia organizacja pod nazwą: „Związek Polski na Sachalinie południowym".

Siedzibą nowopowstałego Związku jest miasto Shiraura, Karafuto.

Celem Związku, poza pracą samopomocową i obroną interesów Polaków wobec tamtejszych władz, będzie ochrona dzieci przed wynarodowieniem oraz nadanie należytego kierunku wykształceniu młodego pokolenia, aby młodzież polska na Sachalinie zajęła się oprócz rolnictwa innemi zawodami, a głównie handlem.

Ze Związkiem współpracować będą również osiadli na Sachalinie japońskim polscy misjonarze.

***Konfrontacja pomorskiej rzeczywistości.***

# Sytuacja w pomorskiem cegielnictwie.

### WYWIAD U P. INŻ. A. DZIEDZIULA W CHEŁMNIE, PREZESA POMORSKIEGO ZWIĄZKU CEGIELŃ, CZŁONKA PAŃSTWOWEJ RADY KOMUNIKACYJNEJ.

(Od własnego korespondenta objazdowego „Dziennika Bydgoskiego").

**Chełmno,** w październiku 1934.

Najwspanialszą tradycję ze wszystkich miast pomorskich ma Chełmno. Przed wiekami była tu i stolica województwa i stolica biskupia, powstała akademja w r. 1387. O starożytnym Chełmnie możnaby pisać tomy. Ale obecnie obchodzi nas Chełmno dzisiejsze, stosownie do nakreślonego planu w tytule artykułu. Chcemy coś wiedzieć o jego życiu gospodarczem. W tym celu udajemy się do **p. inż. Dziedziula,** prezesa **stałej delegacji Zrzeszeń Przemysłowców Ceramicznych i Pomorskiego Związku Cegielń** z prośbą o wywiad.

— Jak się przedstawia sytuacja gospodarcza i finansowa cegielń pomorskich i okręgu nadnoteckiego? — pytamy prezesa inż. Dziedziula, na co otrzymujemy następujące informacje:

— Sytuacja cegielnictwa — mówi p. prezes znajduje się w ścisłej zależności **od konjunktury na rynku budowlanym i krzywą natężenia wykonuje te same łamańce, co i w przemyśle budowlanym.** Po świetnej konjunkturze w latach 1927, 1928 i częściowo 1929 nastąpiło kompletne załamanie się ruchu budowlanego, które trwało i częściowo trwa do obecnego czasu. Ten 4-letni kryzys zniszczył cały szereg warsztatów ceramicznych, specjalnie zaś te, które miały nieostrożność poczynić większe inwestycje w latach 1927-29, naturalnie za pożyczone pieniądze.

— Ale nie wszystkie warsztaty się załamały? — wtrącamy uwagę.

— Nie. Utrzymały się przy życiu niezadłużone i nowoczesne cegielnie, poza tem te, których szczęśliwe położenie w bliskości większych ośrodków konsumcyjnych (Gdynia, Toruń, Bydgoszcz, Warszawa) zapewniło znośny zbyt. Ogromną rolę odegrała tu też **zdolność dostosowania się do warunków kryzysowych poszczególnych zakładów.** Jedne zamknęły swe warsztaty zupełnie, inne zredukowały swój personel i pracowały tylko w tej mierze, by zapłacić podatki i asekurację. **Cały szereg zakładów jednak pracował pełną parą i sprzedawał swe wyroby świadomie niżej kosztów własnych i za wszelką cenę.** Takie zakłady dziś leżą na obu łopatkach. Sprzedawać niżej kosztów własnych — o ile się jest zasobnym wogóle — można rok i dwa, a potem bezapelacyjnie następuje plajta i takim chorym zakładom już nic nie pomoże, bo dobre czasy z 1927-28 roku już nie powrócą.

— Czy niema więc rady dla chorych zakładów?

— Wątpię, by rząd przyszedł z pomocą jakąś ustawą oddłużeniową przemysłowi ceramicznemu. Odwrotnie — my wciąż **odczuwamy największy nacisk w kierunku coraz dalszego obniżania cen na cegłę.** W roku zeszłym, kiedy zanotowano pewną poprawę cen na rynku warszawskim, rząd drogą 50% obniżki taryf kolejowych do rejonu warszawskiego ponownie zdusił tam ceny, choć do 80% wszystkich podwarszawskich cegielń znajduje się w stanie upadłości lub pod nadzorem. **Urobiła się nawet opinja, że każdy ceglarz — to paskarz i każda cena cegły jest za wysoka.** Na ogólnopolskim kongresie ceramicznym w Krakowie polski świat ceramiczny najenergiczniej zaprotestował przeciwko takiemu niespotykanemu traktowaniu cegielnictwa polskiego, mającemu wszak prawo do życia, jak każdy inny przemysł.

— I cóż, poskutkowało to?

— Mam wrażenie, że tak. Cyfry upadłości i nadzorów są naszemi najlepszemi obrońcami, bo paskujący przemysł nie plajtuje, to jest jasne. Dziś chyba nikt nie powie tak, jak swego czasu powiedział nam jeden wysoki dygnitarz: **„nic nas wy nie obchodzicie, nam rozchodzi się o ożywienie budownictwa, a że tam przewróci się kilkadziesiąt cegielń, to nie szkodzi".**

— Zaznaczył pan, panie prezesie, że kryzys i dotąd nie skończył się w cegielnictwie?

— **Niektóre rejony, jak np. Toruń i Gdynia, wykazują ogromne ożywienie budowlane i tamtejsze cegielnie mają dobry zbyt zapewniony. Natomiast cegielnie dalsze, wskutek niewspółmiernie wysokich frachtów kolejowych, na te rejony dostępu nie mają.** A ponieważ lokalny odbiorca, tj. rolnik nie jest dziś w stanie coś budować lub drenować, cegielnie prowincjonalne pracują tylko z słabem natężeniem i dzielą losy swych sąsiadów — rolników. **Naogół jednak i prowincja — ten mały zwłaszcza człowiek — zaczyna budować i konjunktura widocznie poprawia się. Świadczą zresztą o tem przewozy kolejowe:** w 1932 r. przewieziono na P. K. P. 495.374 ton cegły wszelkiego rodzaju, w r. 1933 cyfra ta wzrosła do 634.754 tonn, a w r. b. przekroczy ona 1.000.000 tonn. Są to cyfry wymowne i pocieszające.

— Czem p. prezes tłumaczy to ożywienie?

— Przedewszystkiem **celową polityką kredytową rządu i B. G. K., niskiemi cenami materjałów i robocizny, no i uświadomieniem społeczeństwa, że najlepszą lokatą kapitału jest budowa własnego domu.** Poza tem, o ile przed paru latami budowa własnego domu uważana była za rozrzutność i niedopuszczalny luksus, a winowajców, n. p. urzędników, posyłano na „zieloną trawkę", o tyle obecnie jest odwrotnie i mamy namacalne rezultaty. Dziś **budują urzędnicy niżsi, sierżanci i kaprale, rzemieślnicy — wszyscy drobni ciułacze i doskonale na tem wychodzą.**

— **Czy należy oczekiwać zwyżki cen materjałów budowlanych?**

— Bardzo wątpię. Stabilizacja cen zdaje się być stałą. Może niektóre materjały osiągną nieco wyższą cenę, ale tylko w nieznacznym stopniu. **Oczekiwać przytem należy pewnej obniżki frachtów kolejowych, nad czem obecnie usilnie pracuje komitet taryfowy Państw. Rady Komunikacyjnej,** którego członkiem i ja jestem. Tylko jest to ciężki problem. P. K. P. też przeżywają ostry kryzys i z największym uporem tylko zgadzają się na drobne zniżki taryfowe. Jednak każda nawet drobna obniżka taryf przyczynia się do ożywienia życia gospodarczego, a ponieważ ruch towarowy wzrasta, więc może i P. K. P. staną się bardziej ustępliwemi.

Jednego tylko należy się obawiać, mianowicie **niezdrowej tendencji zwyżkowej cen na drewno, którą odznaczają się Dyreckje Lasów Państwowych.** Drewno zwyżkowało na wiosnę o prawie 100%, a jeżeli możliwości powiększonego zbytu drewna do Niemiec się zrealizują, tendencja ta może przybrać rozmiary wręcz groźne dla tak świetnie rozwijającego się budownictwa w kraju. Należy jednak oczekiwać, że **władze centralne położą kres podnoszeniu cen przez Lasy Państwowe.**

W każdym razie daje się zaobserwować zupełnie wyraźna

**poprawa konjunktury, a dno kryzysu gospodarczego zdaje się już przeskoczyliśmy.**

Ja w każdym razie nie byłem nigdy pesymistą i uważam, że **jest lepiej i będzie coraz lepiej.** Dalekoidąca jednak ostrożność we wszystkich przewidywaniach optymistycznych wydaje się być wskazaną.

— A jak stoją sprawy organizacyjne w przemyśle ceramicznym?

— Bardzo słabo. Uświadomienie naszych ceglarzy co do doniosłości pracy na polu podniesienia technicznego i gospodarczego oraz walki o lepszy los naszego przemysłu jest nikłe, co wyraża się **w minimalnem zainteresowaniu poszczególnych firm w pracach branżowych organizacyj.** Większość woli iść luzem, nie ponosząc żadnych ciężarów oraz zobowiązań natury moralnej, niż współpracować w związkach ceramicznych i popierać je. Objaw ten jest niestety ogólny w całym kraju. A że **mamy ogromną ilość kwestyj dla nas palących i nierozwiązanych, wykazały obrady kongresu ceramicznego w Krakowie.** Pomimo to rejonowe orgnizacje, łączące się w stałej delegacji całego przemysłu ceramicznego R. P. z siedzibą w Warszawie, nie zrażają się i prowadzą pracę dość wytężoną, która niestety spoczywa na kilku wyłącznie jednostkach w całem państwie. Mam nadzieję, że przewidziany **przymus organizacyjny w nowej ustawie przemysłowej zespoli cały przemysł ceramiczny i zmusi naszych nieuświadomionych kolegów do przychodzenia na zebrania, przysłuchiwania się i korzystania z doświadczeń naszych starszych i rzeczywistych fachowców, których wszedzie mamy tak mało.**

**Leon Sobociński.**

# Kronika

**Bydgoszcz**, dnia 29 października 1934 r.

**KALENDARZYK.**

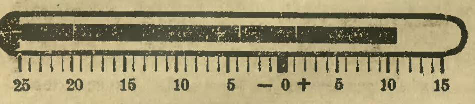
Dziś: Narcyza b.
Jutro: Germana i Serapiona.
Wschód słońca o godzinie 6.53.
Zachód słońca o godzinie 16.34.

## Stan pogody

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, gdzieniegdzie przelotne deszcze. Dość ciepło. Rano miejscami mgły. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.




**Termometr wskazywał dziś rano**




**MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

**DYŻURY NOCNE APTEK od 29. X. do 1. XI. 34.**
1) Apteka przy Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
4) Apteka Staromiejska.

**„LEKTURA", wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

Dziś, w poniedziałek, przedstawienie zawieszone.

We wtorek i w środę **„PTASZNIK Z TYROLU".**

**Ostatnie przedstawienie „TOWARISZCZA"**, wybornej komedji Deval'a w koncertowem wykonaniu pp.: Chmurkowskiej i Dąbrowskiego na czele zespołu, ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w czwartek o godzinie 16 po cenach zniżonych.

**„BAL W SAVOY'u"**, rewelacyjna operetka P. Abrahama wypełni czwartkowy wieczór w swietnej obsadzie.

**„DWANAŚCIE GODZIN PRZYGÓD"** po cenach od 10 do 99 gr. dane będą w piątek, o godz. 17-ej.

W pełnych próbach **„PRZEŁAMAŁEM KRYZYS".**

— **Srebrne gody** obchodzą 30 bm. małżonkowie Szczepan i Tekla z Lemków Lutomscy, zam. przy ul. Żabiej 4. Na intencję Jubilatów odprawiona zostanie rano o 9-ej msza św. u Księży Misjonarzy.

# Pokłosie niedzielne.

Dlaczego i na tem miejscu nie miałbym zanotować przyczynków do ankiety: blaski i cienie Bydgoszczy.

Oczywiście chcę mówić tylko o blaskach. Bo blaski najtrudniej jest dostrzec. Są zwodnicze.

*

Bydgoszcz jest jednak wielkiem miastem.

Przerażający swem natężeniem ruch uliczny skłonił miarodajne i powołane władze do wszczęcia intensywnej akcji dokształcania przechodniów. A sprawa dotyczy rzeczy najważniejszych: chodzenia prawą stroną i przechodzenia pod kątem prostym przez jezdnię. Zwłaszcza to drugie było niezbędnie potrzebne. Motoryzacja kraju rozwija się tak wspaniale...

*

Metoda wychowawcza jest bardzo bezpośrednia.

— Złotóweczka odrazu, albo mandat karny w przyszłości.

— Płacę złotówkę — mówi ktoś wspaniałomyślnie do przedstawiciela władzy — ale za swoje pieniądze przejdę już do końca po linji skośnej. Odpowiedzialność za swe życie biorę na siebie. Zresztą ostatni samochód widziano w tej okolicy podobno przed pół rokiem...

*

Ciężkie jest życie policjanta. I praca odpowiedzialna i godna szacunku.

Ale czy napewno wszystkie akty tej urzędowej działalności są niezbędne?

Możeby jednak pozwolić obywatelowi pomartwić się trochę samemu o własną skórę? Choćby na próbę...

*

Przed kilkoma laty ustawiono koło Klarysek wdzięczne płotki, bramki i łańcuszki. Też, żeby ruch uliczny usprawnić.

W samem śródmieściu powstała zagroda, jak na najnowocześniej urządzonem targowisku zwierzęcem.

Płotki wkrótce zdjęto, a ich twórca, mimo tego konstruktywnego wyczynu, nie przeszedł do historji jako budowniczy potęgi miasta. Raczej historja przeszła nad tem dziełem do porządku.

*

Takie gry nie zawsze warte są świeczki, czy nawet tych paru złotówek w ten sposób zebranych.

*

Teraz z innej beczki: Fordon wyciągnął wczoraj z Bydgoszczy wszystko co najwartościowsze. Na szybowisku były tłumy. Cieszyły się, że robimy takie postępy w bujaniu. Oczywiście — w bujaniu w powietrzu.

*

Imponująco wypadły uroczystości z okazji święta Chrystusa-Króla. Niektóre ulice i domy udekorowane, wszędzie solenne nabożeństwa i wspaniałe procesje. We wszystkich parafjach odbyły się akademje, pochody, w których brały udział tłumy.

Bo Bydgoszcz jest przedewszystkiem naprawdę katolicka. I to jest jej największy i najszczerszy blask. **(hak).**



— **Na ślubnym kobiercu** stanęli dnia 16 bm. w tutejszym kościele farnym p. K. Grześkowiak, przedsiębiorca robót ziemnych, rodem z Ełku i panna Czesława Romańska, znana wioślarka, córka „wójta" ze Zbożowego Rynku. Nowożeńców pobłogosławił ks. kanonik Schulz w asyście księży Dekowskiego i Mnichowskiego. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— **Podatku wojewódzkiego (krajowego),** na rzecz poznańskiego wojewódzkiego związku komunalnego na rok budżetowy 1934/35 wymierzono dla **powiatu bydgoskiego** 58.458 złotych; Koronowo ma zapłacić 9.215, Solec 3.626, Fordon 2.777 zł. **Miasto Bydgoszcz** zapłaci na utrzymanie Starostwa Krajowego **333.225 złotych** i 9 groszy.



— **Kierownictwo szkoły powszechnej im. ks. Piramowicza „B"** zawiadamia rodziców rejonu szkolnego, że okresowa konferencja wywiadowcza o postępach dzieci odbędzie się w poniedziałek, 29 bm. o godz. 16.30 w szkole.

### Wynik akcji „Tygodnia Szkoły Powszechnej" na terenie obwodu bydgoskiego.

Tydzień Szkoły Powszechnej miał na celu zapoznać społeczeństwo polskie z dolą szkoły powszechnej, a jej wybitnem znaczeniem dla rozwoju naszego społeczeństwa oraz jej funkcje w machinie współczesnego Państwa Polskiego. Miał pobudzić to społeczeństwo do ofiarności na cele popierania rozbudowy polskiego szkolnictwa.

Poniższe zestawienie wpływów świadczy dobitnie, jak bliską jest społeczeństwu idea szkoły powszechnej.

Wpłynęło na terenie obwodu szkolnego bydgoskiego:

| | |
|---|---|
| z rozsprzedaży nalepek | 946,60 zł |
| z rozsprzedaży żetoników | 25,40 zł |
| z kwesty | 2.237,64 zł |
| z imprez | 891,71 zł |
| z rozsprzedanych cegiełek | 1.546,57 zł |
| z składek i legitymacyj | 261,50 zł |
| Razem wpłynęło | 5.909,42 zł |

Zarząd Komitetu Obwodowego Tow. P. B. P. S. P. w Bydgoszczy dziękuje tą drogą redakcjom wszystkich dzienników, p. por. Grabowskiemu i orkiestrze 62 pp., p. dyr. Winterfeldowi, p. Kalinowskiemu, członkom chóru „Halka", p. Sommerównie, p. Wolskiemu, p. Kabacińskiemu i członkom komitetu zabawowego, pp. dyrektorom szkół średnich, pp. kierownikom szkół, nauczycielstwu szkół powszechnych, zarządom i członkom poszczególnych kół za bezinteresowną pracę, a całemu społeczeństwu za tak gorące poparcie akcji.

# Listowi z całego Pomorza

## wysłali delegatów na zjazd do Bydgoszczy.

### Feliks Buzalski — nowym prezesem Związku Niższych Pracowników Poczt Okręgu Bydgoskiego.

(n). W niedzielę, 28 bm. rozpoczęły się w sali „Pod Lwem" dwudniowe obrady zjazdu delegatów **Związku niższych pracowników poczt, telegrafu i telefonów** okręgu bydgoskiego.

Delegatów przysłały wszystkie 52 koła oraz grupa techniczna. Zarząd główny wydelegował sekretarza Kamińskiego z Warszawy; przysłuchiwali się obradom jako goście członkowie zarządu okręgu poznańskiego i przedstawiciele władz pocztowych. Prezesa dyrekcji bydgoskiej p. Kozubka zastępował **radca Philipp** — naczelnik wydziału administracyjnego, który wykazując głębokie zrozumienie zwierzchników dla potrzeb pracowników niższych dykasteryj, życzył zjazdowi pomyślnych obrad. Te same życzliwe tendencje ujawnił podczas obrad nowy kierownik oddziału osobowego dyrekcji **por. Boryćko.** Izba Kontroli Rachunkowej M. P. i T. wydelegowała na zjazd w charakterze informacyjnym p. Dąbrowskiego.

Obrady zjazdu zagaił dotychczasowy prezes okręgu bydgoskiego p. Jagielski, poczem ukonstytuowało się prezydjum zjazdu. Marszałkiem zjazdu wybrano p. **Grządzielę z Torunia,** wicemarszałkiem p. Szałuckiego z Kowalewa, do pióra uproszono p. Nawrota z Bydgoszczy a jako ławników pp. Szweda z Grudziądza i Błaszczyka z Nakła.

Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego zjazdu, który odbył się 19-go czerwca 1932 r. w Bydgoszczy, i po przemówieniach powitalnych przystąpiono do pracy właściwej. Dotychczasowy wielce zasłużony prezes i współtwórca Związku, p. **Mieczysław Jagielski** prosił delegatów, aby uwzględnili jego fizyczne wyczerpanie, spowodowane 10-letnią intensywną pracą dla dobra organizacji i zwolnili go z zaszczytnego urzędu prezesa. Na co zebrani, aczkolwiek niechętnie, przystali. Całemu zarządowi wyrażono **uznanie** za jego ofiarną pracę.

Ze sprawozdania sekretarza p. Nawrota i skarbnika p. Smolińskiego dowiedzieliśmy się, że Związek liczy w okręgu bydgoskim **1647 członków** czynnych i 102 nadzwyczajnych. W okresie 2½-letnim zmarło 3, zredukowano wzgl. posłano na emeryturę 48 członków. W kasie okręgu znajduje się 11.345 zł. **Kasa pogrzebowa,** licząca 4184 osób ubezpieczonych, wypłaciła rodzinom zmarłych listowych 33.650 zł a posiada jeszcze **45.550 zł majątku.** Komisja rewizyjna potwierdziła zgodność ksiąg kasowych i celową gospodarkę.

Po przeprowadzonej obszernej dyskusji, w której wyłoniły się różne życzenia, dokonano **w przykładnej harmonji** wyboru członków zarządu i wydziału wykonawczego.

Zostali wybrani: **Feliks Buzalski** z Bydgoszczy — prezesem, **Józef Zieliński** — zastępcą prezesa, **Nawrot** — sekretarzem, **Jagielski** — zastępcą sekretarza, **Smoliński** (wszystkiemi głosami) — skarbnikiem, **Betański** — zastępcą skarbnika. Szerszy zarząd tworzą: Szrajber z Czerska, Paweł Murawski ze Świecia, Czerwiński z Chełmna, Laskowski z Brodnicy i Wierzchowski z Gdyni. Zastępcy: Trzebiatowski z Gdyni, Błaszczyk z Nakła i Sobieszczyk z Wyrzyska.

**Grupa techniczna** wybrała swoim przedstawicielem w zarządzie okręgu p. **Olejniczaka** z Bydgoszczy.

**Komisja rewizyjna:** Kallas z Wąbrzeźna, Luptowski z Grudziądza i Grządziela z Torunia; zastępcy: Grzywacz z Tucholi i Abramowski z Działdowa.

Obrady delegatów i poszczególnych komisyj trwały pierwszego dnia od 10 rano do 7-ej wieczorem. Zakończyły się złożeniem życzeń nowo wybranemu zarządowi. Imieniem prasy przemawiał red. Nowakowski, przedstawiciel „Dziennika", wyjaśniając, że nie Niemcy, lecz **Stefan Batory** i jego powiernik Montelupi (Włoch) byli organizatorami poczty **polskiej**, dlatego też słusznie dawniejsza „Poststrasse" w Bydgoszczy w r. 1920 nazwana została ulicą Batorego.

Dziś, w poniedziałek, delegaci podjęli **dalsze obrady już o godz. 8-ej rano.**

## *Do ankiety: Blaski i cienie Bydgoszczy.*

# Bydgoszcz na tle zagadnień rozdziału państwa na okręgi administracyjne.

VI.

Siódmym momentem, który należy brać pod uwagę przy podziale państwa na okręgi administracyjne, to **wzgląd wojskowo strategiczny.** Wojnę prowadzi bowiem nietylko armja, ale cały naród i cała administracja. Szczególnie zaś okręgi administracyjne muszą się stosować do okręgów D. O. K. ze względu na ścisłe współdziałanie podczas wojny. Jeśli chodzi o wzgląd wojskowo strategiczny, to tu niestety Bydgoszcz ustąpić musi Toruniowi, który ma lepsze warunki obronne i dalej położony jest od granicy niemieckiej.

Jest to bodajże jedyny moment, pod płaszczykiem którego, wysyła się wszystkie urzędy z Bydgoszczy do „szczęśliwego benjaminka" Torunia.

Choć w obliczu przyszłej wojny, spornem być może, czy murowane fortece toruńskie obronią urzędowe akta i ważne dokumenty przed fatalnemi jej skutkami.

Bydgoszcz ma również swą korzyść wojskowo-strategiczną, bowiem leżąc w dolinie starej Wisły, z dwóch stron otoczona jest górami.

Wprowadzając nowe okręgi administracyjne, trzeba również uwzględnić **przyzwyczajenie i wolę ludności.** Miasto powiatowe winno się znajdować mniejwięcej w środku powiatu. Temu warunkowi Bydgoszcz odpowiada w zupełności. W przypadku gdybyśmy kwalifikowali Bydgoszcz na stolicę województwa, w przyłączeniu jej wraz z okolicznemi powiatami a więc i inowrocławskim jak jest w projekcie, do woj. pomorskiego, wówczas okazałoby się, iż leżałaby ona **nieco** u skraju. Jednakże niedogodność tą łatwo zniwelują doskonałe połączenia kolejowe, autobusowe, lotnicze i wodne.

Dalszym momentem, który trzeba uwzględnić przy podziale państwa na okręgi administracyjne, to **jedność okręgów.**

Są różne władze, a zasady zespolenia nie da się całkowicie przeprowadzić. Te różne władze wymagają często dla swych potrzeb różnych okręgów. A mimo to powinno się to jednak uzgodnić i podstawą winny być okręgi administracji ogólnej, do których należy dostosować okręgi władz specjalnych.

Ustosunkowanie się naszej konstytucji do powyższej zasady wyraża się w artykule 65, który mówi, że nastąpić ma absolutna zgodność okręgów administracji rządowej i samorządowej. Dalej wypowiada zasadę dostosowania okręgów administracji specjalnej do okręgów administracji ogólnej. Należy tu jednak zauważyć, że ta jednolitość okręgów nie może być przeprowadzona mechanicznie. Należy ją rozumieć w znaczeniu następującem:

A) Jeżeli jakaś władza specjalna z natury swej potrzebuje okręgu większego od województwa (np. okręg wojskowy), wówczas ten okręg musi być złożony z dwóch do trzech lub więcej województw, ale zawsze z całych wojewódytw, a nie ich części.

B) Jeżeli natomiast okręg władzy specjalnej ma być mniejszy, to musi się znajdować dwa, trzy lub więcej razy w województwie, ale bez reszty. Zasada ta winna rozciągnąć się także na sądy, jakkolwiek art. 65 konstytucji wspomina tylko o celach administracyjnych.

Jak więc z tego wynika, trudno jest scentralizować wszystkie władze II instancji w stolicy wojewódzkiej, jak np. DOK., Dyrekcję Kolejową, Dyrekcję Poczt, Izbę Skarbową, Kuratorjum Szkolne i t. p., skoro w Polsce istnieje 17 województw, a tylko 10 DOK., 9 dyrekcyj kolejowych, 9 dyrekcyj poczt, 13 Izb Skarbowych i t. p. Jest to jeszcze jeden argument przemawiający za tem, iż niesłusznie się Bydgoszcz krzywdzi przez odbieranie jej urzędów.

Dalszym postulatem jest stałość już przeprowadzonego podziału. Dlatego też częściowo dobrze jest, że z przeprowadzeniem tego podziału nie śpieszymy się u nas, lepiej, aby był on dobrze opracowany, aby miał podstawę stałości. Konstytucja nasza chcąc ten moment stałości zapewnić, zastrzega przeprowadzenie tego podziału władzy ustawodawczej.

Narazie więc powiat bydgoski istnieje w tych samych granicach, w jakich się znajdował pod zaborem pruskim. Miejmy jednak nadzieję, iż niedługo nastąpi zmiana, i że rząd, biorąc pod uwagę momenty gospodarcze, społeczne, kulturalne i t. p. przyłączy Bydgoszcz do Pomorza i **uczyni z niej stolicę województwa.** **M. Szukalski.**

## Odpowiedzi redakcji

**P. N.** Wiadomość o tem, że następcą min. Skirmunta w Londynie będzie Edward Raczyński podaliśmy już **6 miesięcy temu,** jako pierwsze pismo w Polsce. Informację otrzymaliśmy — z Londynu, z ambasady. Z tego Pan widzi, że posiadamy nieraz pewniejsze i rychlejsze wiadomości niż prasa urzędowa.

*Wspomnienie pośmiertne.*

## Ś. p. Medard Juljusz Bułak-Bałachowicz,

**porucznik 17 p. ułanów.**

Dnia 18 bm. na cmentarzu wojskowym w Warszawie odbył się pogrzeb ś. p. Medarda Juljusza Bałachowicza, porucznika 17 pułku ułanów W. P., **syna generała rez. Stanisława** i ś. p. Henryki z Garbelów.

Ś. p. Medard urodził się w Horodnie w Ziemi Wileńskiej 1. 1. 1910. Był on **wychowankiem korpusu kadetów w Chełmnie** i ukończył kawaleryjską szkołę w Grudziądzu. Twarde i ciężkie życie przeszedł ten młody i dużo obiecujący oficer — dzieckiem w przyfrontowym pasie przeżył wszystkie okropności wojny światowej; po przewrocie bolszewickim tułał się z rodzeństwem po lasach; ukrywany przez wieśniaków i oswobodzony przez 19 pułk ułanów dostał się w r. 1920 do ojca, który odtąd go wychowywał.

Porucznik Bałachowicz był ogólnie kochany przez kolegów i przełożonych. Odszedł, pozostawiając głęboki smutek u tych, co go znali i ból nieukojony w sercu ojca, któremu wyrażamy nasze współczucie.

## Racjonalna jałmużna.

Któż miałby serce, aby tym, którzy do nas wyciągają rękę po wsparcie, odmówić pomocy? Przecież w mieście naszem tysiące ludzi jest bez pracy i pracy tej przy najlepszej woli nie znajdują. A ile być może tych, którzy nawet gdyby pracę znaleźli, do niej nie są zdolni z powodu choroby lub ogólnego wyczerpania?

Tym wszystkim należy się bezwzględnie nasza pomoc.

Jeżeli chcesz jednak mieć pewność, że jałmużna twoja dostaje się do rąk ludzi rzeczywiście potrzebujących — zapisz się bezzwłocznie na członka organizacji dobroczynnej **„Caritas"**.

„Caritas" szerzy ideę **racjonalnej** jałmużny. Nie pozwoli nadużywać dobroczynności ludzkiej. Doręczy jałmużnę twoją tym, którzy jej rzeczywiście potrzebują.

**Bydgoski Okręg „Caritas"**
ul. Marcinkowskiego 1.

## Czego dziś już nie kradną?

(kj) Właściciel realności przy ul. Sienkiewicza 37, **p. Władysław Rudziński** zgłosił w policji kradzież klamki mosiężnej od drzwi.

Jak widzimy złodzieje nieprzebierają i kradną wszystko, co im pod rękę wpadnie.

## Nowa fala kradzieży rowerów.

(kj). W wydziale śledczym policji bydgoskiej zgłoszono **nową serję kradzieży rowerów.**

I tak p. **Józefowi Śledzikowskiemu,** zam. przy ul. Smoleńskiej 30, skradziono rower pozostawiony bez nadzoru w korytarzu pewnego domu przy ul. Marszałka Focha.

P. **Władysławowi Boruniowi,** zam. przy ul. Biedaszkowo 36, skradziono rower, również pozostawiony w korytarzu tego samego domu przy ul. Marszałka Focha.

Ponadto kradzieże rowerów zgłosili pp.: **Edward Ekesz,** zam. w Zakładzie Henryka Dietza, **Artur Myntz,** zam. przy ul. Sandomierskiej 12, **Roman Łapa,** zam. przy ulicy Śląskiej 9, **Karol Hoffman,** zam. przy ulicy Koronowskiej 27, **Franciszek Stopa,** zam. w Maksymiljanowie i **Władysław Blachniewski** zam. przy ul. Jagiellońskiej 5.

We wszystkich wypadkach wydział śledczy przeprowadza **skrupulatne dochodzenia,** zarządzając przedewszystkiem **rewizję w podejrzanych melinach paserskich.**

## CH. Z. M. P.
## „ODRODZENIE"

**W poniedziałek, 29 bm.** o godz. 19 w lokalu, ul. Poznańska 14 m. 6 **wieczór radjowy.** Pogadanka na temat: „Psychologja duszy". — Podaje się do wiadomości, że odbywa się rejestracja członków.

**W środę, 31 bm.** odbędzie się **zebranie plenarne.** Referat p. t. „Rosja bolszewicka". Herbatka. Ogłoszenie ankiety.

# „Echo" najlepszym chórem
## w XXI okręgu Wlkp. Związku Śpiewaczego.

W dniu wczorajszym odbył się w naszem mieście zjazd konkursowy chórów, zrzeszonych w XXI okręgu Wlkp. Zw. Śpiew. **W zjeździe brało udział 9 chórów, w tem 2 zamiejscowe (Jachcice i Solec Kujawski).**

O godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo w kościele na Bielawkach, poczem chóry wzięły udział w pochodzie przez miasto do sali „Strzelnicy", właściwego miejsca zjazdu.

Po odśpiewaniu dwóch pieśni przez chór męski „Echo", prezes okręgowy p. Kowalski dokonał otwarcia zjazdu, witając w serdecznych słowach wszystkich uczestników. W przemówieniu swojem wezwał prezes obecnych do uczczenia pamięci zmarłego senjora-śpiewaka, zasłużonego krzewiciela kultury śpiewaczej, współzałożyciela **„Halki"** i jej honorowego członka, **ś. p. Maksymiljana Maudrycha.**

Po południu odbyły się w obecności delegata związku, p. prof. Wł. Raczkowskiego z Poznania śpiewy konkursowe. Na podstawie orzeczenia komisji sędziowskiej (pp. Raczkowski, Zieliński i Kabaciński) chóry uzyskały następujące punktacje:

**W kategorji pierwszej:**
1. **„Echo", chór męski - pkt. 28¼**
2. „Harmonja", chór mieszany - pkt. $25\frac{2}{3}$
3. „Hasło", chór męski - pkt. 25.

**W kategorji drugiej:**
1. **„Halka", chór męski - pkt. $25\frac{2}{3}$.**
2. „Chopin", chór mieszany - pkt. $18\frac{2}{3}$.

**W kategorji trzeciej:**
1. **„Lutnia" Bydgoszcz, chór mieszany — pkt. 28¼**
2. „Dzwon" Solec Kujawski, chór mieszany pkt. 26
3. „Dzwon" Bydgoszcz, chór mieszany — pkt. 25
4. „Lutnia" Jachcice, chór miesz. - pkt. $10\frac{2}{3}$.

Ponieważ minimalna ilość punktów, kwalifikujący dany chór do wyższej kategorji, wynosi 25, więc awans do kategorji I uzyskała **„Halka" - Bydgoszcz** (dyr. Matuszak), a z kat. III do II przeszły chóry: **„Lutnia" - Bydgoszcz** (dyr. E. Rösler), **„Dzwon" - Solec Kujawski** (dyr. Krüger) oraz **„Dzwon" - Bydgoszcz** (dyr. Rauer).

Po ogłoszeniu wyników konkursu odbyła się zabawa taneczna.

— **Srebrne gody.** Członek Koła Ch. D. na Wielkich Bartodziejach Szczepan Lutomski z małżonką Teklą z domu Lemke obchodzą we wtorek, 30 10., srebrne gody małżeńskie. Msza św. na intencję jubilatów odbędzie się we wtorek, 30 bm., o godz. 9, w kościele farnym. Jubilatom „Szczęść Boże!".

— **Osobiste.** W kościele garnizonowym w Bydgoszczy w dniu 28 bm. pobłogosławił ks. pułkownik Szytkiewicz związek małżeński pomiędzy p. por. Michałem Kucharskiem, a p. Marją Kruszonianką, córką znanych obywateli w Grudziądzu. — Młodej Parze na nowej drodze życia „Szczęść Boże!".

— **Wielki wieczorek familijny w Resursie.** Staraniem dzielnego gospodarza p. Jana Sentkowskiego, w pięknej sali Resursy Kupieckiej, odbędzie się z tej okazji w środę, dnia 31 października wielki wieczorek familijny przy udziale orkiestry. Na wspomnianym wieczorku familijnym będą wyborowe kiszki, znakomite golonka, flaki, nogi wieprzowe i zające. Wszystkich sympatyków zaprasza gospodarz.

## Czytelnicy nasi mają głos.

**W sprawie Straży Przedniej.**

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 243 „Dziennika Bydgoskiego" ukazał się artykuł p. t. **„Młodzież w niebezpieczeństwie"** w którym między innymi zarzutami przeciw organizacji szkolnej „Straż Przednia" podano, że organem prasowym tejże organizacji jest pismo **„Kuźnia Młodych".**

Powołując się zatem na nr. 2 „Biuletynu Organizacyjnego" (str. 26, wiersz 38) wyjaśniamy, że: **„Kuźnia Młodych" — pismo międzyszkolne nie jest organem „Straży Przedniej".** — „Straż Przednia" jest organizacją szkolną obywatelsko-wychowawczą, posiada swój organ oficjalny p. t. **„Biuletyn Organizacyjny"** i tylko wiadomości w nim zawarte są **jedynie miarodajne.**

**Instruktorzy obwodowi „Straży Przedniej" w Bydgoszczy.**
**Zofja Wiewiorowska. Dr. W. Florkowski.**

## O środek na mszyce.

Pan **Walloch** podaje w „Dzienniku Bydgoskim" **środki, przeciw mszycom,** w stanie płynnym, co przy większych obszarach siewów strączkowych, jest niewykonalne. W rachubę może tylko tu wchodzić materjał na proszek zmielony, któryby zaraz po okazaniu się mszyc, o rosie przy powietrzu bardzo cichem, ręką albo maszyną rozpylać można. Materjały niszczące mszyce byłyby: wapno niegaszone rozproszkowane, tomasyna, kainit i t .d. Chodzi nam rolnikom o środek najskuteczniejszy, najtańszy i nieszkodzący flancom, w jakim wypadku najlepiej nam nasze Izby Rolnicze doradzićby mogły.

Ponieważ sprawa jest bardzo ważna, a szkodniki powyższe prawie w całej Europie siewy strączkowe zniszczyły, **proszę otworzyć dyskusję,** jaki środek nadawałby się do zniszczenia tych pasożytów zaraz w zarodku najlepiej i najtaniej.

**Jan Górski z Mirotek,**
radca Pomorskiej Izby Rolniczej.

## Kalendarzyk łowiecki na listopad.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju, oprócz woj. śląskiego, w listopadzie przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, łosie samice i cielęta, jelenie byki, daniele rogacze, jelenie i daniele samice i cielęta, sarny-kozły (w woj. poznańskiem i pomorskiem), sarny kozy i koźlęta, niedźwiedzie, niedźwiedzie z małemi, rysie, norki, głuszczkoguty, cietrzewie-kury, bażanty-kury, kuropatwy (w woj. wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem), czarne bociany, dropie i dropie kamionki (strepety), żubry, bobry, kozice świstaki.

— **Korzystajcie z okazji.** Komunikuje się, iż w pierwszych dniach listopada br. odbędą się w Inowrocławiu nadzwyczajne egzaminy z zakresu materjału naukowego 7-klasowej szkoły powszechnej. Do podania, wniesionego do Inspektoratu w Inowrocławiu, należy dołączyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo moralności, c) krótki, własnoręcznie napisany życiorys, d) ostatnie świadectwo szkolne, e) fotografję, stwierdzającą tożsamość osoby. Kandydaci, którzy przekroczyli 18 rok życia, mogą być zwolnieni przez Inspektora Szkolnego od zdawania egzaminów z rysunków, robót ręcznych, śpiewu i ćwiczeń cielesnych; w takim razie muszą w podaniu swem o dopuszczenie do egzaminu nadzwyczajnego wyraźnie o to prosić. Taksa egzaminacyjna, którą składa się przy zgłoszeniu do egzaminu, wynosi 20 zł.

## Losowanie książeczek premjowych P. K. O.

Dnia 25 października br. odbyło się w centrali P. K. O. w Warszawie 23-cie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II.

**Po zł 1000 otrzymają** właściciele następujących książeczek:

50225 50587 50739 51361 51677 51864 52874 53309 53634 53871 53934 54229 55058 55066 55091 55272 56211 56732 56994 57435 57834 58246 60008 60298 60559 61582 61992 62423 62673 63002 63361 64420 64617 64687 65149 65378 65937 66024 66099 67033 67126 67664 68564 69586 72035 73309 73956 73976 75385 75389 77898 79240 79452 80529 81435 81459 82305 83325 84409 85279 85567 86290 86493 87651 87751 90192 90391 90448 90918 91034 91530 92086 92759 94611 95180 97284 97648 98572 99866 100457 100918 100983 101101 101515 102403 102763 103195 103342 104025 106310 106326 106504 106520 106869 107561 108403 108802 109495 109787 110344 111126 111985 112201 112433 112727 112974 113659 113697 114383 114628 114688 114962 115131 115616 115833 116488 116834 116879 117233 117308 117525 117608 117619 117829 118018 118184 118187.

Książeczki serji II, wylosowane dnia 25 lipca 1934 r., a **niezrealizowane:** nr. nr. 79385 97888 100703 102220 106279.

## Z notatnika policjanta.

# Złodzieje nie próżnują.

(kj) Do mieszkania **Józefa Tobolewskiego** przy ul. Adolfa Kolwitza włamali się złodzieje za pomocą wyduszenia szyby w oknie. Złodzieje skradli dwa ubrania męskie i kurtkę chłopięcą, nieustalonej narazie wartości.

**Eleonara Riwoll,** zam. przy ul. Leszczyńskiego 63, doniosła, że w czasie przeprowadzki skradziono jej 90 zł gotówki.

Rolnikowi **Kazimierzowi Rożewiczowi,** zam. w Marjampolu, pow. bydgoskiego, skradli złodzieje męski niklowy zegarek.

Za pomocą rozerwania kłódki włamali się złodzieje do piwnicy **Stanisława Felczykowskiego** przy Pl. Kościuszki 1, skąd skradli rower męski marki „Tornedo", nr. fabr. 2080, nr. rej. 16409 - Bydgoszcz.

Na szkodę **Wojciecha Bolkego,** zam. przy ul. Kwiatowej 5, skradli nieznani sprawcy książeczkę wojskową, różną bieliznę, ubrania i walizkę nieustalonej wartości.

Z mieszkania **Małgorzaty Schauer** przy ul. Wąskiej 2 skradziono wśród niewyjaśnionych okoliczności złoty pierścionek.

Z otwartego mieszkania **Jana Rollego** przy ul. Kordeckiego 26 skradł jakiś włóczęga aparat fotograficzny wartości kilkuset złotych.

Z piwnicy **Marjana Rzekickiego** przy ul. Emilji Plater 36 skradli złodzieje około 50 kg. jabłek i 9 słoików z marynatami.

Pewna dziewczyna lekkich obyczajów skradła **Adamowi Rapalskiemu,** zam. przy ul. Cieszkowskiego 8 zegarek wartości 50 zł oraz 6 zł gotówki.



### Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

**Toruń — Warszawa:** 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **13.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
**Tczew — Gdańsk — Gdynia:** 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
**Kościerzyna — Gdynia:** 8.13, 15.45.
**Nakło — Piła:** 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46,
**Unisław — Brodnica:** 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55,
**Inowrocław — Poznań:** 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
**Wągrowiec — Poznań:** 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
**Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe:** 2.21, 13.40.

— **Osobiste.** We wtorek, 23 bm. pobłogosławił ks. Dekowski w kościele farnym związek małżeński pomiędzy p. Erwinem Franciszkiem Zielińskiem a panną Zofją Marją Kazubowską. Szczęść Boże Młodej Parze!

— **Właścicielom samochodów** zwracamy uwagę na podziękowanie Tow. Ubezpieczeń „Piast" za solidne i zadowalające załatwienie szkody pożarowej samochodu firmy „Akra" (właśc. R. Abelski). Zaznaczamy, iż o zaufaniu jakiem darzą Tow. „Piast" najpoważniejsze instytucje, świadczy choćby fakt ubezpieczenia ekipy challenge'owej w „Piaście".

## Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

**Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.**

**Notowania z dnia 27 października 1934 r.**

| | | cena transakcyjna | cena orjentacyjna |
|---|---|---|---|
| Żyto | zł | | 16,00— 16,50 |
| „ | | | |
| Usposob. wyczekujące | | | |
| Pszenica eksportowa | zł | | |
| Pszenica stand. | zł | | 16,75— 17,50 |
| Usposob. słabsze | | | |
| Jęczm. brow. | zł | | 21,00— 21,50 |
| Jęczm. jednolity | zł | | 18,50— 19,00 |
| Jęczm. zbiorowy | zł | | 17,00— 17,50 |
| Usposob. słabsze | | | |
| Owies | zł | | 16,25— 16,75 |
| „ | | | |
| Usposob. słabsze | | | |
| Mąka żyt. 55% wł. worka | zł | | 22,25— 23,25 |
| Mąka żyt. 65% wł. worka | zł | | 21,25— 22,25 |
| Mąka żyt. 55—70% wł. w. | zł | | 16,50— 17,50 |
| M. żyt. razow. 95% wł. w. | zł | | 17,50— 18,00 |
| M. żyt. pośl. 70% wł. w. | zł | | 14,00— 15,00 |
| Usposob. spokojne | | | |
| Mąka psz. I A. wł. w. | zł | | 31,50— 33,50 |
| Mąka psz. I B. wł. w. | zł | | 28,00— 29,00 |
| Mąka psz. I C. wł. w. | zł | | 27,00— 28,00 |
| Mąka psz. I D. wł. w. | zł | | 26,00— 27,00 |
| Mąka psz. I E. wł. w. | zł | | 25,00— 26,00 |
| Mąka psz. II A. wł. w. | zł | | 23,00— 24,50 |
| Mąka psz. II B. wł. w. | zł | | 22,50- 24,00 |
| Mąka psz. II D. wł. w. | zł | | 22,00— 22,50 |
| Mąka psz. II F. wł. w. | zł | | 17,50— 18,00 |
| Mąka psz. III A. wł. w. | zł | | 15,50— 16.50 |
| Mąka psz. III B. wł. w | zł | | 13,00— 13,50 |
| Mąka psz. razowa wł. w. | zł | | 18,50— 19,50 |
| Usposob. spokojne | | | |

# Jeszcze niema wyroku w sensacyjnym procesie bydgoskim.

## Ponowne odroczenie rozprawy celem przeprowadzenia dalszych dowodów

Na wczorajszą niedzielę przed południem o godz. 11 zapowiedziany był wyrok w głośnym procesie przeciwko byłemu dyrektorowi Banku Stadthagena — Bauerowi i Pampuchowi oraz p. dyr. Rolbieskiemu. Już w pół godziny przed terminem sala nabita była publicznością, przedewszystkiem zaś dużo zauważyliśmy osób ze sfer przemysłowych i bankowych.

Krótko po godz. 11 wchodzi na salę trybunał wraz z prokuratorem p. Czakiem. Wśród wielkiego napięcia publiczności i ogólnej ciszy przewodniczący trybunału odczytuje następujące postanowienie sądu:

Na podstawie art. 364 § 1 i art. 51, § 1 lit. A, sąd postanowił **wznowić przewód sądowy** w niniejszej sprawie, **celem zebrania dodatkowego materjału dowodowego:**

1. przez ponowne zbadanie biegłego Marciniaka, celem wydania przez niego orzeczenia, **czy wogóle ujawnienie manipulacyj wekslami nakielskiemi musiałoby spowodować upadek firmy Löhnert i jaki pociągnęłoby to finansowy skutek dla oskarżonych;**

2. czy sytuacja finansowa firmy Löhnert i Banku Stadthagen oraz firmy Karbid Wielkopolski była tego rodzaju, że firmy te były wzajemnie od siebie finansowo zależne, a upadek jednej z nich musiałby pociągnąć niebezpieczeństwo i jakie mianowicie niebezpieczeństwo dla drugich i co do tego przesłuchać świadków: **dyrektora oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy p. Romanowskiego** względnie urzędnika tegoż banku z centrali w Warszawie, któremu były wiadome pertraktacje co do pożyczki dla firmy Löhnert, których nazwiska sąd ustali z urzędu na okoliczności:

a) czy w latach 1930 i 1931 **miały miejsce starania firmy Löhnert w Banku Gospodarstwa Krajowego, celem uzyskania pożyczki w obligacjach tegoż banku,**

b) czy udzielenie wspomnianej wyżej w punkcie a) **pożyczki zostało rzeczywiście firmie Löhnert przez bank przyrzeczone,**

c) czy jeżeli przyrzeczenie udzielone przez Bank Gospodarstwa Krajowego miało miejsce, to **dla jakich powodów Bank Gospodarstwa Krajowego wspomnianej pożyczki firmie Löhnert nie udzielił,**

d) czy, jeżeli tak, to jakie oświadczenia składał Bank Gospodarstwa Krajowego wobec firmy Löhnert wzgl. wobec jej przedstawicieli w osobach oskarżonych Bauera, Rolbieskiego i Pampucha w toku pertraktacyj o udzielenie firmie Löhnert rzekomej pożyczki,

e) jeżeli tak, to czy Bank Gospodarstwa Krajowego, rzekomo przyrzekając firmie Löhnert wspomnianą pożyczkę, określił cel na jaki pożyczka ta miała być przez firmę Löhnert zużytkowana?

f) czy, jeżeli rzeczywiście firma Löhnert ubiegała się o kredyt w obligacjach Banku Gospodarstwa Krajowego, to **jak uzasadniała wobec banku konieczność uzsykania tej pożyczki?**

g) czy Bank Gosp. Kraj. poczynił wobec petenta np. firmie Löhnert obietnicę udzielenia kredytu, wyrażoną ustnie przez któregoś z jego urzędników bez uprzedniego podania petycyj na piśmie?

h) czy petent np. firma Löhnert w danym wypadku mogła mieć pewność bez uprzedniego otrzymania od Banku Gosp. Kraj. pomocy pożyczkowej, że tenże bank zobowiązany jest udzielić jej kredytu, o który się starała i w wysokości przez nią żądanej?

i) czy firma Löhnert miałaby możliwość przerzeczenia i uzyskania od Banku Gosp. Kraj. kredytu w obligacjach tegoż banku na cele związane z pokryciem manka, powstałego przez zużycie weksli prolongacyjnych Cukrowni w Nakle na własne cele firmy Löhnert, czy kredyt w wspomnianych obligacjach mógłby być przez bank udzielony na cele konsumcyjne firmy Löhnert?

j) jaką opinją kredytową Banku Gospodarstwa Krajowego w czasie od 1930 i później cieszyła się firma Löhnert i czy opinja ta stwarzała na firmie Löhnert pewność uzyskania większych kredytów bankowych?

3. **Dowód ze świadków: Klatta, Tetzlaffa oraz biegłego Marciniaka** na okoliczności, czy osk. Rolbieski udzielając pożyczek firmie Löhnert w latach 1930 i 1931, udzielił ich wyłącznie na pokrycie manka, powstałego wskutek zużycia na wewnętrzne cele wymienionej firmy Löhnert weksli prolongacyjnych Cukrowni w Nakle,

a) czy zachodziły z reguły wypadki, że udzielone przez osk. Rolbieskiego pożyczki były natychmiast przez niego realizowane w drodze cesji faktur firmy Löhnert na jego rzecz, co wskazywałoby, że osk. Rolbieski zdawał sobie sprawę z beznadziejnej sytuacji firmy Löhnert,

b) czy oskarżeni Bauer, Rolbiesski i Pampuch w lipcu 1930 r. w związku z mankiem powstałem wskutek zużycia na własne cele firmie Löhnert weksli prolongacyjnych Cukrowni w Nakle badali stan interesów, a w szczególności ówczesny stan finansowy firmy Löhnert i jakie przedsiębrali starania w celu usunięcia grożącego niebezpieczeństwa niewypłacalności firmy Löhnert?

4. Dowód **ze świadków adwokatów Cisewskiego i Meisnera** na okoliczności wymienione w punkcie 3. lit. a) i d) na okoliczności:

Czy stosunki finansowe pomiędzy Bankiem Stadthagen ze Spółką Akcyjną Löhnert a Karbidem Wielkopolskim były tego rodzaju, że osk. Rolbieski, udzielając pożyczek firmie Löhnert, świadomie podtrzymywał pozycję finansową w Banku Stadthagen, któremu zaś na wypadek katastrofy finansowej firmy Löhnert bezpośrednio groziłaby niewypłacalność, a w konsekwencji jego upadłość, a tem samem utrata znacznych kapitałów Spółki Akcyjnej Karbid Wielkopolski, ulokowanych w Banku M. Stadthagen, a stanowiących znów w większości własność osk. Rolbieskiego?

Celem przeprowadzenia powyższych dowodów na mocy art. 348 § 1 i 2 k. p. k. **przerywa się rozprawę główną do dnia 10 listopada 1934 r.** godz. 8 przed południem.

Postanowienie sądu odraczające rozprawę celem ściągnięcia dalszego materjału dowodowego, wywołało zrozumiałą sensację w mieście.

*

Czy publikacja decyzji trybunału koniecznie odbyć się musiała **w niedzielę,** to jest w dniu który ustawa państwowa święcić nakazuje i do tego **w godzinach głównego nabożeństwa,** odprawianego w świątyniach katolickich, nad tem warto się było głębiej zastanowić.

Fakt wyznaczenia terminu publikacyjnego właśnie **na niedzielę** był żywo komentowany w kołach katolickich.

# Bydgoszcz zdobyta dla szybownictwa.

## Tłumy na poświęceniu szybowiska w Fordonie.

**Rozwińmy skrzydła nad Bydgoszczą** — niedawno jeszcze kilku oddanych idei i przedsiębiorczych ludzi rzuciło to hasło z pełnią wprawdzie wiarą, ale bez pewności, czy znajdzie należyty oddźwięk wśród najszerszych warstw, o których zdobycie dla lotnictwa i obrony powietrznej państwa przedewszystkiem chodzi. I dzisiaj zanotować możemy z najżywszą satysfakcją fakt, że **Bydgoszcz została zdobyta.** Zdobyli ją przez swoją intensywną i obfitą w rezultaty pracę **szybownicy zrzeszeni w Bydgoskiem Kole Szybowcowem.**

Na wczorajszych uroczystościach, które były szczytowym punktem dotychczasowego dorobku bydgoskich szybowników, **zebrały się na polach pod Fordonem tłumy, jakich tam jeszcze nigdy nie widziano.** Specjalny pociąg, autobusy, liczne samochody i wogóle wszystkie możliwe środki lokomocji przewiozły na szybowisko, położone na wzgórzach koło majątku Miedzyń, przeszło tysiąc osób, szczerze zainteresowanych zarówno samą uroczystością, jak i zorganizowanemi po raz pierwszy na naszym terenie zawodami szybowcowemi. Reprezentowane były wszystkie władze i wszystkie czynniki społeczne, a niektóre organizacje wręcz imponowały gremjalnem stawieniem się.

**Wobec p. starosty Stefanickiego, p. prezydenta miasta Barciszewskiego i generała Thommée,** poświęcenia szybowiska i hangaru dokonał ks. Danielewicz z Fordonu. W imieniu Bydgoskiego Koła Szybowcowego przemówił jego **prezes p. inż. Stabrowski,** stwierdzając, że obecny istotny dorobek szybownictwa bydgoskiego mógł wyróść jedynie na tle zrozumienia, poparcia i ofiarności całego społeczeństwa bydgoskiego, które do sprawy budowy potęgi polskiej w przestworzach odnosi się z jak największem oddaniem. **Wstęgę u wejścia do hangaru przeciął po krótkiem przemówieniu p. starosta Stefanicki, poczem p. dyrektor Wasilewski odczytał list pana ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza,** który w odpowiedzi na nadanie mu członkostwa honorowego Bydg. Koła Szybowcowego wyraża największe uznanie naszym szybownikom i stwierdza, że już w 1912 r. latał pod Warszawą na szybowcu własnej konstrukcji. Przemawiał też kpt. Kulwieć.

Całe szybowisko, hangar i liczne szybowce przybrane były na tę uroczystość specjalnie zielenią i barwami narodowemi. Liczna publiczność oglądała dorobek Koła Szybowcowego z dużem zainteresowaniem. Punktem kulminacyjnym były **wspaniałe pokazy lotów na wyczynowym szybowcu typu Czajka,** który utrzymywał się w powietrzu przez kilka minut, wprawną ręką pilota przeciwstawiany niekorzystnym wiatrom.

**Zawody na szybowcach typu Wrona dla pilotów kategorji A i B stawiały szereg trudnych zadań, wymagających całkowitego opanowania sprzętu.** Brało w nich udział kilkudziesięciu zawodników ze wszystkich sekcyj Bydgoskiego Koła Szybowcowego. **Wyniki zawodów, które przeciągnęły się kilka godzin, podamy w jutrzejszym numerze „Dziennika".**

W ramach uroczystości poświęcono również nowy szybowiec sekcji harcerskiej.

**(hak).**

# Ku czci Chrystusa-Króla.

### Uroczystości parafjalne.

Dzień wczorajszy, poświęcony szczególniejszej czci Chrystusa-Króla, obchodzono w dwóch parafjach bydgoskich uroczyście przez zorganizowanie wspaniałych akademij. I tak akcja katolicka parafji św. Trójcy urządziła akademję na sali Patzera. Na wspaniałą całość złożyło się słowo wstępne prezesa A. K. p. Lisieckiego, referat p. mag. Duszyńskiego, deklamacja p. Gąsiorowskiej, autorki wiersza i obrazka scenicznego, występ chóru; podniosłe przemówienie ks. prob. Skoniecznego zakończyło uroczystość.

Akcja katolicka przy parafji farnej pod kierownictwem prezesa swego p. dyr. Baranowskiego również uczciła dzień ten akademją w przepięknie udekorowanej sali parafjalnej (dzieło firmy B-cia Mateccy). Poprzedziło ją mocne w słowach, głębokie w treść przemówienie dyr. gimn. klas. p. dr. Polakowskiego. Referat wygłosił p. prof. Bałachowski, znany na naszym terenie działacz. Popisywał się pozatem kwartet smyczkowy, doskonały w brzmieniu, świetnie zgrany, wczuwający się w myśl i intuicję kompozytora (Mozart). Drh. Gorzelarny i dh-na Świtalska z KSM. wygłosili doskonałe deklamacje. Chór parafjalny, jak zawsze, doskonały.

— **Miejska Szkoła Handlowa** przypomina o konferencji wywiadowczej, która odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek, 29 bm. o godz. 18.

# Z życia towarzystw.

**Poniedziałek, 29 października.**

Godz. 18.00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja kursu dla młodszego odbędzie w Domu Czeladzi. Dla starszych odbędzie się kurs o godz. 20 tamże.

Godz. 19.00: **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w szkole Piramowicza, przy pl. Kościeleckich. Obecność wszystkich konieczna.

*

**Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek, 30. bm. o godz. 20 w hotelu Lengning. Ważne sprawy. Liczne przybycie konieczne.

**Bank Polski płacił w dniu 29. 10. 1934 r.**

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 5,24 |
| funty szterlingów | 26,14 |
| franki szwajcarskie | 172,16 |
| franki francuskie | 34,80 |
| guldeny gdańskie | 172,24 |
| liry włoskie | 45,20 |
| floreny holenderskie | 357,40 |

## PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla wzruszający dramat p. t. „Zaledwie wczoraj"... Reżyserja tego filmu umiała znakomicie wydobyć z aktorów maksymum ekspresji. A i rzecz oczywista, że głośna już dziś Margaret Sullavan w roli bohaterki stworzyła piękną kreację kobiety kochanej i zapomnianej. Doskonale spisał się John Boles jako bankier i oficer oraz mały Jimmy Buttler w roli synka. Choć akcja rozgrywa się w ciągu prawie trzech okresów czasu, jest zajmująca, a niektóre sceny poprostu wzruszają do łez nawet mężczyzn. Prócz tego nadprogram. Początek o 5,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) demonstruje dziś po raz ostatni wzruszający dramat dźwiękowy p. t. **„Żona w złotej klatce"** i bardzo wesołą komedję pt. **„Królowa szybkości".** W rolach głównych Madge Evans, Rosita Moreno, Lolly Eilers, William Homts, Konrad Nagel i inne znane asy ekranu. Początek o 5.

KRISTAL. Dziś powtórzenie premjery **„Niebieskie ptaki",** dramatu osnutego na tle afery naftowej. Jest to pierwszy film o zakresie dramatycznym, całkowicie mówionym w języku niemieckim. Dotychczas bowiem słyszeliśmy i widzieliśmy wiedeńskie komedje muzyczne, obecnie mamy sposobność podziwiać obraz o treści i akcji sensacyjnej i rzec można, a nawet podkreślić należy, że film wcale udatny i wywiera dobre wrażenie pod względem reżyserji i wykonania, umiejący akcję zainteresować widza od początku do końca. Główne role odtwarzają Gerda Maurus, Paul Hartman, Kemp, Holmik; wszyscy świetnie tworzą typy ze świata przemysłowego i przestępczego. Obraz ten każdy powinien zobaczyć dla zapoznania się z zakulisowemi machinacjami świata dla wielu niedostępnego. Ponadto nadprogram tygodniki Fox i Pata. Początek o 5,10.

MARYSIEŃKA. Jakiem cieszą się powodzeniem i uznaniem programy w tem kinie, najlepszym dowodem jest fakt że dyrekcja obecnie wyświetlany piękny romans muzyczny p. t. **„42 ulica"** i nadzwyczajna sensacja **„Bez honoru"** zmuszona była zatrzymać na dziś jeszcze, lecz nieodwołalnie ostatni raz, aby dać możność szerszej publiczności zobaczenia tego dużego i dobrego programu. Początek o 5.

BAŁTYK. Dziś premjera najnowszego filmu sensacyjnego pt. **„Bandyta detektyw".** W roli głównej Ken Maynard oraz jego koń Tarzan. Nadprogram: film, który zdobył sławę i nowy świat p. t. **„Okręt śmierci".** Początek o 5.

**Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.**

# Drobne ogłoszenia

**Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.**

**Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.**

### SPRZEDAŻE

**Na sprzedaż**
10 sztuk drzewek do dekorowania pysznie rozwiniętych (Lorbeer). Hotel Wiedeński Seidel, Starogard, Rynek 6. (20395

**Dwupiętrowy**
komfortowy 12.0000, reszta amortyzacja. Szarek, Dworcowa 20. (11545

**Sprzedam**
zabudowania, 17 mórg ziemi, 18 mórg lasu. Cena 5.000 zł. Oferty filja Dzien. „Zaraz 18". (11543

**Radjoaparat**
110 i 220 volt oraz bateryjne, fortepian, pianino, kasę „National" rejestracyjną na 6 ekspedjentów, odkurzacz 110 i 220 volt, i inne meble poleca tanio „Sala Licytacyjna" Gdańska 42. (20409

### POSADY WOLNE

**Poszukuję**
wojażerów na prowizję, dobrych, zaprowadzonych w składach kolonjalnych i restauracjach na okolicę Pomorza i Wielkopolskę, oraz szofer-ślusarz (kawaler) potrzebny zaraz. Oferty skierować pod „Win-sok". (20403

**Panna**
z dobrej rodziny, która umie cośkolwiek gotować równocześnie do pomocy w składzie cukierków. Gdańska 29. (11533

**Stolarz**
i poljer potrzebni. Plac Piastowski 7. (11540

**Panna**
inteligentna, zdrowa, uczciwa, znająca szycie, potrzebna do składu i gospodarstwa zaraz. Jan Romiński, bławaty, Wyrzysk. (11546

**Uczeń**
potrzebny. Stolarnia, ul. Chwytowo 6. (20373

# KONKURS

**W mieście Skarszewach** w pow. kościerskim wakuje stanowisko niezawodowego

**burmistrza**

Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie w wysokości 150 zł miesięcznie w gotówce, wolne mieszkanie i światło.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw nadesłać należy do **25 listopada br.** na ręce niżej podpisanego. (2040[illegible]

Przewodniczący Rady Miejskiej (—) **F. Bernacki,** wiceburmistrz.

**Zastępcy**
branży kolonjalno-delikatesowej z lepszem wykształceniem, zaprowadzeni, dobrze usytuowani, przez firmę Poznańską, która posiada generalne przedstawicielstwa fabryk artykułów żywnościowych poszukiwani na Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Grudziądz, Gdynię, na prowizję. Oferty pod „Fachowiec" do Tow. Reklamy Międzynarodowej Poznań, Wroniecka 12. (20396

**Przyjmujemy**
na stałą pensję i prowizję kilkunastu sprzedawców ulicznych w wieku od 16 lat. Zgłoszenia Gdańska nr. 11. (11541

**Służąca**
potrzebna. Bocianowo 29 m. 3. (11551

**W podróży**
w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać
**Dziennik Bydgoski!**

### POSADY POSZUKUJĄ

**Mistrz** (11552
fryzjerski, dobry fachowiec z ondulacją żelazkową poszukuje posady kierownika. Laskawe zgłoszenia filja Dziennika „1300".

### MATRYMONJALNE

**Przystojna**
inteligentna blondynka, muzykalna, wykształcona, lat 24, z dobrej rodziny, posiadająca wyprawę i majątek, szuka dla braku znajomości wyższego urzędnika lub kupca samodz. Oferty z fotografją, którą się zwraca, pod „Przystojna". (20398

†

Dnia 27 bm. o godzinie 7-mej rano zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, najukochańsza, nigdy niezapomniana matka, babcia, prababka, teściowa i siostra ś. p.

# Marjanna Gierszewska

**z domu Bąk**

przeżywszy lat 87, o czem donosi w głębokim smutku pogrążona

**Rodzina.**

Bydgoszcz, Leszno, Gdynia, 29. X. 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 30 bm. o godz. 16-tej z kostnicy cmentarza starofarnego przy ulicy Grunwaldzkiej. — Msza św. za spokój duszy śp. Zmarłej odbędzie się w dniu pogrzebu o godzinie 8.30 rano w kościele Winc. à Paulo na Bielawkach.

20383

Za duszę ś. p.

## Dra Alfreda Brandowskiego

odbędzie się we wtorek, dnia 30 października jako w drugą rocznicę śmierci w kościele Farnym o godzinie 7-mej rano (20366

**nabożeństwo żałobne**

na które zapraszają **Brat i szwagrowa.**




16167

**Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!**



**Przed** czyszczeniem **Po** czyszczeniu

**Odzież** splamioną i znoszoną chemicznie czyści i farbuje (18454

**Barwa - Kałamajski**
**Bydgoszcz, Gdańska 27.**

## Zakład leczniczy Ubezpieczalni Krajowej w Inowrocławiu

(solanki, kąpiele borowinowe, inhalacje, elektroterapja, wodolecznictwo) (20400

**połączony z pensjonatem**

otwarty jest bez przerwy cały rok.

Z dniem 29 bm. przeprowadziłem się (11548

**na ulicę Słowackiego 1 m. 4.**

**Maurycy Huzarski**

zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych. Sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca księgowości. — **Tel. 599**

**Lampki i świece** na groby najtaniej w (20146 **Drogerji „Bydgoskiej“ Stary Rynek 21.**

**Thermostat** w dobrym stanie **kupi** (19995 **Bekoniarnia Nakło nad Not.**

**ERIKA** najlepsze małe maszyny piszące oferujemy po **zł 380.** (19426
**Skóra i S-ka, Poznań Al. Marcinkowskiego 23.**

**Poszukujemy** dla naszej klienteli (20109

**SAMOCHODY**

osobowe i ciężarowe. — **Przejmujemy do komisowej sprzedaży samochody rozmaitych fabrykatów.** — Ewentl. dajemy zaliczki.

**„AUTOARMA“ BYDGOSZCZ Zduny 6, tel. 1824**
Szlifiernia cylindrow i fabryka świec samochodowych.

**Czytajcie Dziennik Bydgoski!**

**Kompletne urządzenie pralni** z zapędem mechanicznym **na sprzedaż.** (20402 **Zarząd Miejski w Starogardzie.**

**AVISAN**



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU 3242

### POLECENIA

**Kolejarzom** kredyt, płaszcze, ubrania, obuwie towary krótkie. Warszawska 1. (11406

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9 (19017

**Przerabianie** kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. mufek. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

### SPRZEDAŻE

**Modną** sypialkę i drobne rzeczy sprzedam z powodu wyjazdu. Bocianowo 27. mieszk. 11. (20303

**Futro** męskie, piżmowce tanio na sprzedaż. Em. Warmińskiego 6—1. (11527

**Skład** (11526 kolonjalny z powodu stosunków rodzinnych na sprzedaż. Kujawska 70.

**Sypialkę** elegancką z toaletą, jasny dąb, korzystnie sprzedam. Pomorska 21—13. (20399

**Piekarnia** (20365 w powiatowem garnizonowem mieście w pełnym biegu za remont i urządzenie z powodu stosunków rodzinnych oddam. Oferty Dziennik „Powiatowe“.

**Tanie pompy** wiercenie studzien. K. Kopczyński, Bydgoszcz, Gdańska 180, tel. 295. (10343

**Ziemniaki** (11523 jadalne wyborowe sprzedaje Ogród Będzitowo.

### KUPNA

**Kupię** (20168 tokarnię $2^1/_2$—3 metr. ślusarską w dobrym stanie. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Tokarnia“.

**Wóz** (20375 rzeźnicki na resorach berliński kupię. Oferty „Wóz“.

### LEKCJE

**Udzielam** (21186 lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do Konserwatorjum. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

### POSADY WOLNE

**Krawcowe** do wykończania futer potrzebne natychmiast. Rudak, Dworcowa 70. (20404

**Dzielnych** poljerów(ki) zatrudni Otto Pfefferkorn, Fabryka mebli. (20407

**Szlifierz** (20386 potrzebny. Garbary 17.

**Uczeń** (20389 rzeźnicki potrzebny, najchętniej przyuczony. Jezierski, Grunwaldzka 187.

**Posługaczka** potrzebna z gotowaniem. Wełniany Rynek 8, meble. (20380

**Służąca** potrzebna. Piekarnia, Zbożowy Rynek 12. (20379

**Przyjmuje** się ekspedjentki z kaucją. Firma „Wolwort“, Gdańska 11. (11448

**Poszukuję** zaraz czeladnika młynarskiego, znającego się dobrze na motorze ssąco gazowym oraz 2 uczni. Młyn motorowy Sosno powiat Sępólno. (11547

**Cholewkarz** zdolny umiejący szyć na maszynie potrzebny na stałą pracę. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Zaraz“. (11438

**Służąca** potrzebna. Swiętojańska 14 mieszk. 1. (11529

### POSADY POSZUKUJĄ

**Kucharka** polecona, samodzielna, która się uczyła w hotelu poszukuje posady. Zgłoszenia Agentura Dziennika Bydgoskiego Tczew pod „Dobrze polecona 1200“. (20320

**Emerytowany** kolejarz poszukuje portjerstwa fabrycznego lub w domu prywatnym. Oferty „Ł. Ł.“ (20391

**Zyski** (20190 zagwarantuje kaucją najchętniej we dworach powiatu morskiego. Dyplomowany ogrodnik, szkoła 15 lat praktyki. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski Toruń, pod „Za procenty“.

**Szofer** portjer, woźny, po wojsku, obeznany centralnem ogrzewaniem, szuka posady zaraz lub później, dobre świadectwa. Kowalski, Starydwór, pow. Bydgoszcz. (20367

**Gospodarz** rolny. żon., bezdz., wykwalifikowany, nawskroś sumienny i rzetelny, poszukuje na majątku roln. (i mniejszym) zajęcia. Bliższe szczegóły pisemnie do filji Dziennika „Gospodarz“. (11524

**Służąca** (20394 sumienna z dobrem gotowaniem poszukuje posady od 1. 11. br. Oferty do Dziennika „Sumienna W.“

**Mistrz** (11552 fryzjerski, dobry fachowiec z ondulacją żelazkową poszukuje posady kierownika. Laskawe zgłoszenia filja Dziennika „1300“.

**Oddam** syna w naukę młynarstwa, ma już cośkolwiek praktyki. Tański, Prądy, poczta Bydgoszcz IV. (20387

### POKOJE WOLNE

**Pokój** Jezuicka 24-5. (11535

**Pokój** do wynajęcia. 20 stycznia 18-1. (11538

**Pokój** umebl. 3 Maja 9—3. (11536

**Pokój** umeblow. Plac Piastowski 2, m. 4. (11531

**Pokój** (20381 umebl. 1—2 osób z gotowaniem. Toruńska 32.

**Duży** ładnie umeblowany pokój dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Sienkiewicza 31, mieszk. 5. (20115

**Pokoik** Orla 20. (20390

**Pokój** z osobną sypialnią lub pojedyńczy, elegancki, z niekrępującem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, wszelkie wygody, do wynajęcia. Florjana 3, mieszk. 8. (20331

**Pokoje** 2 małżeństwu, obiady, telefon. 20 Stycznia 10, m. 4. (11465

**Ładny** pokój do wynajęcia. Bernardyńska 3, m. 5. (11537

**2 oddzielnie** ładnie umebl. pokoje z niekrępującym wejsciem, centrum miasta, zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 59, m. 5. (20332

**Jeden** lub dwa pokoje umeblowane małżeństwu, używanie kuchni. Naruszewicza 1, m. 2. (20371

**Pokój** Mazowiecka 5—6. (20382

**Pokój** umeblowany. Królowej Jadwigi 15, m. 6. (20376

**Pokój** umeblowany. Wawrzyniaka 7. (20374

**Pokój** umebl. dla małżeństwa, osobne wejście. Chełmińska 24. (20372

**Pokój** Kordeckiego 25—8. (20385

**Pokój** utrzymaniem. Cieszkowskiego 12-4. (11534

**Pokój** (11532 dla pana. Sniadeckich 40/6.

**Ładny** (11544 pokój. Gdańska 62, I.

**2 pokoje** eleg. umebl. Swiętojańska 5, m. 2. (11549

**Pokój** umeblowany. Sniadeckich nr. 39—5. (11542

**2 umebl.** pokoje, osobne wejście dla 1—2 osób. Sniadeckich 31, m. 3. (11528

### DZIERŻAWY

**Piekarnię** poszukuję celem dzierżawy, tylko w mieście. Oferty proszę kierować: Feliks Latzke, Toruń, Konopnickiej 11. (20397

### POKOJU POSZUKUJĄ

**Panienka** poszukuje pokoik za 10 zł. Oferty pod „Spieszne“ filji do Dziennika. (11550

### RÓŻNE

**Kto sporządzi** 3000 skrzyń. Desek i gwoździ dostarcza się. „Lukullus“, Bydgoszcz, Poznańska 16. telefon 1670. 20378

**Prośba** Pani, która odebrała we wrześniu znalezioną gotówkę od Napierały, Różana 12—3. proszę zgłosić się w Sądzie Grodzkim pokój 43, jako świadek dnia 29. X. 34. Napierała Stefan. (20219

**Spólnika(czkę)** gotówką 15.000 przyjmę do dobrego interesu. Dziennik „Miasteczko“. (20405)




Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**2—1 pokojowe:** kuchnia. Dworcowa 92.

**2 pokojowe:** kuchnia. Grunwaldzka 187.

używ. kuch. Toruńska 12/4.

**Pokój** kuchnia zaraz. Jachcice, Srednia 27. (11554

**1 pokojowe** (20377 z kuchnią. Wąwozowa 12.

**2 pokojowe** kuchnia bezdzietnym. Kościuszki 60. (11525

**Duży** pokój z kuchnią wśródmieściu poszukuje zaraz. Oferty „S. B.“ (20393

**Mieszkanie** (20392 3 pokoje i kuchnia do wynajęcia od gospodarza blisko dworca. Jasna 28.

**3 pokoje** z kuchnią wynajmę. Gdańska 80. (11539

**5 pokoi** z wygodami tanio oddam Oferty filja Dziennika pod „Tanio“. (11512

**Dwa** mieszkania słoneczne 4 pokojowe, nowy dom, ulica Nakielska 69 (początek śluzów) do wynajęcia. (20176

### ZGUBY

**Zgubioną** (20142 książkę wojskową unieważniam. Józef Kawałko.

## Ze świata.



Międzynarodowy mecz piłkarski.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.